Nr 153. Kraków 9 Lipca — Piątek. Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neuer Markt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 8 lipca.

Już czytelnicy nasi z listów wiedeńskich i peszteńskich powzięli wiadomość o wrażeniu, jakie wywołał artykuł *Pester Lloyda* noszący wszystkie cechy urzędowego źródła, a oceniający politykę z tej strony Litawy. Organ większości i ministerstwa węgierskiego w gwałtowny sposób występuje przeciw gabinetowi przedlitawskiemu wyrzucając mu nieporadność i nie załatwienie najważniejszych spraw spornych, wskazując mu na Czechy i Galicyą i niemal przepowiadając jego upadek.

Jakkolwiek nie zaprzeczamy i nielekceważymy wpływu Pesztu na Wiedeń, zdaje nam się, że alarm, jaki wzbudził ów artykuł, dowodzi niejakiej płochliwości w obozie ministeryalnym wiedeńskim, sądzimy też, że miarkować należy nadzieje, jakieby budować mogła narodowa i autonomiczna opozycya w krajach niewęgierskich na tem wystąpieniu uważanem przez wielu jako zapowiedź nader groźną dla gabinetu przedlitawskiego, dla p. Giskry, którego politykę tak jawnie potępia i niemal wypiera się z nią solidarności organ hr. Andrassego.

W nowszej szkole dyplomatycznej, szczerość, choćby nieco udana, weredyczność, którąby można nazwać *à la Bismark* wchodzi w użycie w razie potrzeby. Już dziś nie wszystko owija się w złocony papierek lub zaprawia olejkiem różanym, jak to dawniej w świecie dyplomatycznym bywało. Potrzeba czasem użyć dosadnych wyrażeń, przechwałkę lub pogróżkę rzucić, potrzeba czasem i całą prawdę wypowiedzieć, choć to wcale nie przesądzą, że po osiągnionym skutku, tę prawdę można napowrót chować na inny raz i inną potrzebę.

Wszystko co organ hr. Andrassego o wewnętrznej polityce ministerstwa przedlitawskiego wypowiedział jest prawdziwem, jest powiemy zasłużonem — lecz czy z tego wynika, że wręcz przeciwny systemat, zadawalniający te potrzeby narodowe, których niezaspokojenie organ deakistów wyrzuca gabinetowi wiedeńskiemu — czy ten systemat, któryby mógł rozwikłać węzły gordyjskie spraw austryackich a raczej przedlitawskich, któryby przeprowadził ugodę galicyjską a zwłaszcza czeską czy miałby sojusznika w hr. Andrasem, o tem musimy wątpić.

Źle idą sprawy w tej części monarchii, rząd przedlitawski nie ma za sobą większości nie tylko w stosunku do całości dzierżaw rakuskich nie należących do składu korony śgo Szczepana, nie ma on nawet za sobą, jak to słusznie wykazuje *Pester Lloyd* dość silnej i pewnej większości parlamentarnej w tych ścieśnionych granicach, jakie obejmuje Rada państwa.

Skoro atoli ministerstwo węgierskie widzi wspólny interes obu części monarchii, w tem, aby te sprawy sporne były załatwione, i Austrya zamiast wstecz naprzód dążyła dla czegóż nie wystąpiło więcej stanowczo w chwilach rozstrzygających, kiedy chodziło o zadośćuczynienie żądaniom autonomicznym o załatwienie tych kwestyj spornych? dla czego kiedy dziś *Pester Lloyd* nie zaprzecza radom i wpływom hr. Andrassego, owszem zalicza je pomiędzy obowiązki prezesa ministrów węgierskich, dla czego w czasie rozpraw nad rezolucyą organ ten zajmował stanowisko co najwięcej neutralne? Wtenczas kiedy w Radzie państwa ważyła się sprawa rezolucyi galicyjskiej, kiedy mówiono o układach z Czechami w tenczas ton taki, jaki dziś przybiera *Pester Lloyd* byłby odpowiedniejszym i byłby na czasie.

Dziś nie broniąc gabinetu przedlitawskiego, przyznając słuszność zarzutom, przyznając, że ma z czego tryumfować gabinet peszteński mimo burzy i walki w własnym sejmie, mimo wzrastającej lewicy, gdy porównywa swoje stanowisko ze stanowiskiem gabinetu wiedeńskiego; dziś w wystąpieniu tem widzimy tylko obrót zręczny, manewr dyplomatyczny, który musi być potrzebny czy wobec stronnictw wewnętrznych czy w obec spraw wspólnych, o których zbierające się delegacye mają znów stanowić.

To też całe znaczenie owego energicznego wystąpienia *Pester Lloyda* odnosimy do sejmu peszteńskiego i do delegacyi wspólnych, jak to sama pora wskazuje. Nie toczy się sprawa rezolucyi ani ugody z Czechami, parlament przedlitawski nie obraduje, ale delegacye mają się niebawem zebrać, ale sejm peszteński jest polem coraz to gwałtowniejszych starć.

Jakkolwiekbądź w ten tylko sposób tłumaczymy sobie wystąpienie *Pester Lloyda* iż nie uwodzimy się optymizmem, aby miało być zapowiedzią interwencyi węgierskiej na rzecz sprawy autonomii i zadowolenia narodowości w Przedlitawii, sądzimy jednak, że z tego obrotu i z tego usposobienia możnaby korzystać, niebiorąc ztąd pochopu do abstencyi, ale przeciwnie wiążąc sprawę stanowiska naszego kraju ze wspólnemi sprawami obu części monarchii, przenosząc ją jakeśmy to już dawniej pisali na pole delegacyj wspólnych i wyzyskując dla niej w polityce dodatniej i czynnej każdą chwile, każdą okoliczność.

KORESPONDENCYA CZASU.

Rzym 2 lipca.

W miarę jak złośliwość pewnych korespondentów upiera się w posądzaniu Stolicy Swiętéj o konszachty z Rosyą, dzienniki rzymskie nie przestają energicznie tych fałszów odpierać. Podaliście już pewnie zaprzeczenie w półurzędowéj *Correspondance de Rome* z 26 czerwca, wraz z jéj uwagami. (Ustęp ten zamieściliśmy w onegdajszym numerze. *P. R. Cz.)* Zapisać tylko winienem delikatność i takt w zachowaniu się rzymskiego dziennika, który odpowiadając na potwarze zarówno Stolicę Swiętą jak i księży Zmartwychwstańców dotyczącę, broni tylko tych ostatnich, nic o pierwszéj nie wspominając. Daje on tem do zrozumienia, że Papież zbyt świetnie i zbyt zwycięsko własną swą alokucyą na owe potwarze odpowiedział, aby jakiejkolwiek dalszéj obrony miał potrzebować.

W dziś odebranych gazetach francuskich znajdujemy telegram z Rzymu 28go czerwca, równie stanowczo ową potwarz zbijający.

Przytoczę wam jeszcze jeden szczegół dowodzący żywego udziału jaki Ojciec Swięty bierze w sprawach naszego kraju. W dzień Sw. Jana Chrzciciela uważano w nim coś nadzwyczajnego, jakieś ponure milczenie i smutek na twarzy się malujący. Po nabożeństwie w bazylice Sw. Jana Lateraneńskiego zamiast serdecznego, uprzejmego powitania zbliżających się doń osób, do jakiego wszyscy przywykli, prosił on tylko, aby się ta ceremonia ucałowania nogi jak najprędzéj odbyła, i aby go w pokoju zostawiono. Jeden z alumnów seminaryum rzymskiego, który wedle zwyczaju miał w owym dniu kazanie wobec Papieża, nie dostał żadnego słowa zachęty, nie posłyszał żadnego z tych ojcowskich wyrazów do głębi serca przenikających, a przypisując to może jakiemu niezadowoleniu ze swego kazania, zasmucony oddalić się musiał. Później dowiedziano się o przyczynie tak niezwykłego smutku świętego starca: w tym dniu dowiedział się on o śmierci biskupa Łubieńskiego. Osobiste prześladowanie przyjmuje on z anielskim spokojem i wesołością, i chyba w zaciszu modlitwy łzy rzęsiste skropią jego oblicze; ale nieszczęścia swych dzieci boleśnie on czuje, i téj boleści zataić nie umie.

Niektóre dzienniki piszą o projekcie zawarcia nowego konkordatu z Prusami, i dodają nawet, że arcybiskup Ledóchowski odebrał polecenie z Rzymu traktowania o tym przedmiocie. Zwrócić naprzód muszę uwagę na niestosowność mówienia o n o w y m konkordacie, kiedy żadnego dotąd nie było. Stosunki rzymskiéj Stolicy z Prusami określone są w bulli *De salute animarum* i w breve *Quod fidelium*. Nie jest to więc konkordat, chociaż ma moralne znaczenie konkordatu z tego powodu, że oba te dokumenta ułożone były za poprzedniem porozumieniem z rządem pruskim, który się na nie zgodził. Prawda, że rozporządzenia papieskie w nich zawarte nigdy nie były ze strony Prus zachowywane, i ztąd były niejednokrotne reklamacye dworu rzymskiego, co mogło dać powód do poczucia potrzeby konkordatu; ale gdyby tylko rząd pruski zechciał się zastosować do owych rozporządzeń, stan kościoła w tym kraju byłby wcale znośny, przynajmniéj stosunkowo do innych krajów nawet katolickich, a nowy konkordat wcaleby nie był potrzebny. Równie nieprawdopodobnem jest przypuszczenie, aby arcybiskup Ledóchowski miał był odebrać polecenie traktowania w imieniu Papieża; bo naprzód nie jest zwyczajem rzymskim traktować takie sprawy gdzieindziéj jak w Rzymie; biskupi miejscowi mogą być tylko wezwani do dania potrzebnych objaśnień i zdań swoich. Powtóre, gdyby już jaki biskup miał podobne polecenie odebrać, Ojciec Swięty wybrałby raczéj którego z biskupów niemieckich, ponieważ tu o Niemcy głównie chodzi; dziwnemby bowiem było, i niezawodnie dotkliwem dla Niemców, gdyby Polak, jedyny biskup w całym kraju nie będący Niemcem, miał o ich sprawach traktować. Rząd pruski bardzo wprawdzie dla Papieża uprzejmy, a nawet wysadza się w grzecznościach; ale to wszystko na oko tylko robi, na przytyk Austryi i dla schlebiania katolickim swym poddanym, zwłaszcza prowincyom południowym, nim się ostatecznie z Prusami zleją; ale gdzie o istotne ustępstwa chodzi, tam rząd ten jest zawsze równie twardym, i wcale się tu w téj mierze nie łudzą.

Złapano tu w Civita-Castellana pewnego ajenta włoskiego pobudzającego żołnierzy papieskich do dezercyi. Rozeszła się była zrazu pogłoska, że on jest zabójcą majora Lobbia; lecz się pokazało, że to czysty domysł. Jest on dezerterem z legii zagranicznéj algierskiéj, miał z sobą list Menabrei a oraz i listy niektórych katolików polecające go do legii antybskiéj, w dobrej wierze przez niewiadomość mu dane.

Ustawa z dnia 10 czerwca 1869 r. względem ogłaszania ustaw i rozporządzeń w dzienniku ustaw państwa.

Za zgodą obu izb Rady państwa uznaję za stosowne rozporządzić co następuje:

§ 1. Dziennik ustaw państwa przeznaczony jest dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa do obowiązującego ogłaszania:

a) ustaw, które przyjdą do skutku z współdziałaniem Rady państwa;
b) traktatów państwowych przeznaczonych do publicznego ogłoszenia;
c) rozporządzeń wydanych na podstawie ustaw państwa.

Ustawy i rozporządzenia w dzienniku ustaw państwa ogłaszać się mające, winny być umieszczane pod liczbami bieżącemi zamykającemi się z końcem każdego roku.

§ 2. Dziennik ustaw państwa wydaje ministeryum spraw wewnętrznych we wszystkich językach krajowych królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Niemieckie wydanie dziennika ustaw państwa zawiera autentyczny text ogłoszeń do niego przeznaczonych.

Wydania w innych językach krajowych zawierają urzędowe przekłady textu autentycznego.

Wszystkie wydania dziennika ustaw państwa mają być zawsze jednocześnie wydawane i rozsyłane.

W wypadkach, w których z powodu większej obszerności ogłoszenia nie może się to stać ze wszystkiemi wydaniami, należy przyspieszyć ile możności późniejsze wyjście innych wydań.

§ 3. Dziennik ustaw państwa wychodzi pod tytułem: „Dziennik ustaw państwa dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.“

Wszystkie ogłoszenia zawarte w Dzienniku ustaw państwa, jeżeli inaczej nie będzie postanowione, są obowiązującemi dla wszystkich królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa na podstawie § 1. ustawy zasadniczej państwa o reprezentacyi państwa z d. 21 grudnia 1867 r. Nr. 141 D. U. P., któremi są: Królestwa Czechy, Dalmacya, Galicya i Lodomerya z Wielkiem księstwem Krakowskiem, Arcyksięstwo austryackie poniżej i powyżej Anizy, księstwa Salzburg, Styrya, Karyntya, Kraina i Bukowina, margrabstwo Morawskie, księstwo górny i dolny Szlązk, uksiążęcone hrabstwo Tyrol i kraina Voralberg, margrabstwo Istrya, uksiążęcone hrabstwo Gorycya i Gradiska i miasto Tryest z obwodem.

W razie tym nie potrzeba wymieniać osobno terytoryum, dla którego ogłoszenie jest obowiązującem.

Ale jeżeli ogłoszenie takie nie jest wydane dla wszystkich królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, natenczas terytoryum dla którego jest wydane, ma być wymienione w texcie ogłoszenia.

§ 4. Od ogłaszania w Dzienniku ustaw państwa są wyjęte:

a) rozporządzenia ministeryalne dotyczące nadania przeniesienia, przedłużenia lub wygaśnięcia przywilejów przemysłowych;
b) rozporządzenia ministeryalne dotyczące gospodarstwa w dobrach państwa, tudzież zakładach lub przedsiębiorstwach pod zarządem państwa.

Tu należą np. cenniki wyrobów skarbowych, zmiany w wymiarze stacyj pocztowych lub telegraficznych, opłat poczty konnej itd.

§ 6. Umieszczone w dzienniku ustaw państwa ustawy i rozporządzenia mają być uważane jako prawnie ogłoszone z dniem wyjścia i rozesłania tego zeszytu niemieckiego wydania dziennika ustaw państwa, w którym są zawarte.

§ 6. Moc obowiązująca ogłoszeń zawartych w Dzienniku ustaw państwa zaczyna się — jeżeli w nich wyraźnie inaczej nie postanowiono — z początkiem czterdziestego piątego dnia po upływie dnia, w którym niemiecka edycya zeszytu dziennika ustaw państwa, ogłoszenie zawierającego, wyszła i rozesłaną została.

Dzień wyjścia, który schodzić się musi z dniem rozesłania, musi być wyraźnie wymieniony na każdym zeszycie Dziennika ustaw państwa.

Jeżeli wydanie jakiego zeszytu Dziennika ustaw państwa nie nastąpiło jednocześnie we wszystkich językach (ustęp 5 § 2.), natenczas na późniejszych wydaniach tego zeszytu ma być podany dzień wyjścia i rozesłania textu autentycznego.

Nadto dzień wyjścia każdego zeszytu Dziennika ustaw państwa i ogłoszenia w nim zawarte z dokładnem wymienieniem wydania, które zostało uskutecznione, mają być niezwłocznie obwieszczone w urzędowej części „Gazety wiedeńskiej“ i w gazetach krajowych przeznaczonych na ogłoszenia urzędowe.

§ 7. Dziennik ustaw państwa będzie udzielany urzędownie i bezpłatnie tylko władzom rządowym, wydziałom krajowym i urzędom gminnym miast mających własne statuta.

Udzielanie to ma być ograniczone do najściślejszej potrzeby urzędowej.

§ 8. W każdej władzy politycznej powiatowej (gminnej) dziennik ustaw państwa w językach krajowych ma być złożony w lokalu urzędowym i każdemu winno być dozwolone zaglądać do niego w godzinach urzędowych.

§ 9. Gminy obowiązane są postarać się o egzemplarz Dziennika ustaw państwa w językach krajowych. Kwotę za to uiścić się mającą ustanowi ministeryum spraw wewnętrznych.

§ 10. Należy się postarać, aby szybkie nabycie Dziennika ustaw państwa było każdemu o ile możności ułatwione, aby wszystkie urzędy pocztowe przyjmowały zamówienia, aby cena była jak najniższa, a rozsyłka taka jak gazet. Dziennik ustaw państwa rozsyła się bez opłaty porto.

§ 11. W miarę okoliczności i wynikającej ztąd potrzeby, jeżeli idzie o jak największe rozpowszechnienie rozporządzeń ogłoszonych w Dzienniku ustaw państwa, mogą być użyte i inne sposoby ogłoszenia, jako to: umieszczenie w dziennikach urzędowych, przylepienie w miejscach publicznych itd.

§ 12. Ustawa niniejsza wchodzi wchodzi w moc obowiązującą z d. 1 stycznia 1870 r.

Z tymże samym dniem przestają obowiązywać istniejące prawne postanowienia o ogłaszaniu ustaw i rozporządzeń, o ile odnoszą się do Dziennika ustaw państwa.

Wykonanie tej ustawy porucza się ministrowi spraw wewnętrznych.

Schönbrunn 10 czerwca 1869.

Franciszek Józef m. p.

Taaffe m. p. Giskra m. p.

Wiedeń 7 lipca. *Pester Lloyd* podaje notę hr. Beusta do ajentów dyplomatycznych austryackich uwierzytelnionych przy obcych dworach, w której kanclerz państwa prostuje przesadne pogłoski wywołane pobytem w Wiedniu wicekróla egipskiego Izmaela paszy:

Ponieważ pobyt Kediwa Egiptu w Wiedniu dał powód do fałszywych i przesadnych pogłosek o celach politycznych owej podróży wicekróla, rozszerzanych szczególnie przez organa publiczne, stawiam pana niniejszem w położeniu pogłoski te sprowadzić do właściwych rozmiarów.

Dwór wiedeński obok największej uprzejmości, z jaką gościa swego przyjmował, starał się oszczędzac słuszną drażliwość Porty. Prawo i postawa zwierzchniczego mocarstwa w najwyraźniejszy sposób stwierdzone były obecnością posła tureckiego na urzędowem przyjęciu.

Wicekról zdawał się całkiem uznawać za właściwą obecność reprezentanta Sułtana, i zjednał sobie zasłużone sympatye swojem równie pełnem taktu, jak oględnem postępowaniem.

Wszystko, co o mniemanych przez rząd egipski w Wiedniu poruszonych układach, donoszono, należy do dziedziny fikcyi.

Kwestya kapitulacyi z lekka tylko była doty-

Część literacko - artystyczna.

KRAKÓW WOBEC POLSKI i Sukiennice jego

napisał prof. ***Józef Kremer***,

(wedle operatu p. t. „O Sukiennicach“ wypracowanego przez autora z polecenia technicznej sekcyi do odbudowania Sukiennic ustanowionej).

(Ciąg dalszy).

Lecz nie mówmy już o sprawach idących na chwałę Krakowa, bo trudnoby było wyliczyć je wszystkie, a nadto jest zawsze rzeczą wstrętną, gdy wypada mówić o sobie samym. Kraków przestaje na świadectwie swojego sumienia, bo dopełniał zawsze świętych powinności względem Polski. Kraków oczekuje spokojnie sądu przyszłych pokoleń, a stanie jak przed niemi przed sądem ostatecznym a to nie z zarumienionem czołem, ale z pogodnym i podniesionem obliczem, bo z wiarą silną jako te przyszłe pokolenia orzekną: „że Kraków dobrze zasłużył się ojczyźnie“!

A jeżeli tak istotnie jest, więc ten Kraków mając obecnie dopełnić znów jednej ze swoich powinności względem narodu, może już śmiało zwrócić się do kraju, by mu był pomocą w dokonaniu tej powinności — może śmiało wezwać kraj by mu dopomógł w odbudowaniu Sukiennic krakowskich, które także należą do dziedzictwa po spólnych ojcach naszych. — Co więcej Kraków nie może w tej sprawie ominąć kraju, kraj ma prawo stać się uczestnikiem w ponoszeniu ofiar w podtrzymaniu i ratowaniu rozsypującego się zabytku. A lubo dotychczas jeszcze nie zgodzono się czyli to uczestnictwo kraju ma przybrać formę pożyczki czyli akcyi czyli składek czyli też to uczestnictwo ma się objawić w połączeniu tych wszystkich formach toć już jest rzeczą pewną, że Kraków nietylko nie może ale nawet nie powinien dokonywać tej sprawy bez współudziału narodu.

Gdy na wysokościach Wawelu spoczęli na chwale hetmani, senatorowie, dziejowe bohatery — gdy z tych wysokości wieje sam polski majestat — tu na dole — na nizinie wśród miasta przeszłość zostawiła zabytki dawnego mieszczańskiego życia — a było to życie uczciwe i pełne zasług dla kraju. Bo i my mieszczanie mamy naszych autenatów! Twardy trud żywota, zacny obyczaj domowy, wierność dla króla i narodu to są tych autenatów naszych herby.

Dwa głównie zabytki z przeszłości mieszczańskiej dochowały się naszych czasów. Kościół Maryi Panny i Sukiennice. Gdy katedra Wawelska była świadkiem koronacyi i pogrzebu królów, gdy w jej ścianach modlili się królowie mając ruszyć na potrzeby wojenne — a wróciwszy po zwycięstwach do kraju w tej świątyni składali modły dziękczynne Panu zastępów — gdy w tych jej przestrzeniach poświęconych służbie Bożej jako znaki zwycięzkie Bogu ofiarowane, powiewały sztandary i chorągwie zdobyte na pobitych wrogach, słowem gdy w katedrze Wawelskiej obchodzili królowie uroczyście z narodem wielkie chwile dziejowe, pamiętne dla całego kraju, w kościele Naświętszej Maryi Panny po przez wieki sławetny Kraków obchodzi uroczystości swoje. W tej świątyni chowali się po śmierci rajcy miasta i znaczniejsi mieszczanie, w nim stawiali sobie grobowce, pomniki — fundowali kaplice, ołtarze. Obecnie jeszcze mieszkańcy Krakowa najczęściej w tym kościele otrzymują chrzest — tu w nim wiążą się ślubem małżeńskim, w tej świątyni po skonie najczęściej bywają składane ich zwłoki na pośmiertne żałobne nabożeństwo. Zrozumieć też można miłość i cześć wszystkich mieszkańców Krakowa dlatego kościoła, rozumiemy, że każde pytanie odnoszące się do jego restauracyi tak głęboko ich obchodzi — że odnowa obecna ołtarza zajmuje tak serdecznie wszystkich jakby była sprawa własnej rodziny — zrozumieć można tę chęć uczciwą w zbieraniu składek i w ofiarowaniu ich.

Drugim zabytkiem po starokrakowskiem życiu są Sukiennice. Tym budynkiem właśnie obecnie miasto nasze zajęte w zamiarze, aby go uratować od ruiny a tak dokonać świętego obowiązku względem praojców naszych. Komisya postanowiona w celu odbudowania tego gmachu wyznaczyła sekcyą naszą techniczną.

Opuszczając w tem miejscu zdanie sprawy o pracach dokonanych przez sekcyą techniczną, a których obszerna wiadomość była podana Komisyi, zwracamy się wprost do przedstawienia historyi naszego budynku.

Do Sukiennic naszych wiążą się wspomnienia dziejowe są to przeważnie przywileje i nadania monarchów polskich odnoszące się już to wprost do handlu Sukienniczego wszczególności już to do handlu wogóle, bo pod każdym względem Sukiennice były ogniskiem ruchu handlowego. Te nadania królów tem wyższego są dla nas zajęcia z powodu, że one zwykle są spółczesne ważnym a szczęśliwym zwrotom historyi Polskiej, że one najczęściej były wywołane przez wypadki dziejowego znaczenia i rokujące przyszłość pomyślną. Więc też uważam sobie za powinność, abym przytaczając poniżej niektóre a przeważnie najdawniejsze prawa od tronu płynące zwracał zarazem choć przelotnie baczność na ówczesny stan publiczny kraju.

Pierwsze nadanie wspominające o sklepach sukienniczych pochodzi z ręki nieszczęśliwego Piasta Bolesława Wstydliwego.

Carzyki ruskie upartą, krwawą zwadą o pierwszeństwo, otworzyli drogę na oścież tłuszczom tatarskim — one wpadły za Dniepr i wyrznęły Kijów. Czerń mogolska rozczepia się na dwa tłumy jeden pod Batym rusza na Węgry, drugi wiedzie Bajdar czyli Peta na Polskę niszcząc ogniem i mieczem kraj po samą Wisłę. Pod Chmielnikiem Polacy zastępują drogę dziczy lecz nieoględną swoją śmiałość opłacają klęską. Bolesław przerażony chroni się do Węgier do pokrewnego sobie króla Belli.

Lecz już w Tatrach spotyka Bellę uchodzącego również przed Mogołami. Obaj spólnie zwracają drogę do Niemiec. Tym czasem Mogoły mordują, palą na polskiej ziemi i mieszkańców tysiącami pędzą w jassyr w azyatyckie stepy. Mieszczanie Krakowa przejęci trwogą porzucają swoje domy uciekają w bory i puszcze nie przebyte. Tatarzy wchodzą do opuszczonego miasta, cichego jak grób. Garstka tylko uboższego ludu zamknąwszy się w kościele Sgo Jędrzeja obwarowanego murem dzielnie się broni Mogołom. Ci palą miasto oblegają kościół — ale obawiając się rychłej odsieczy odstępując od kościoła i wynoszą się ze zgliszczów stolicy.

Wkrótce mieszkańcy Krakowa ochłonęli ze strasznej trwogi, a zebrawszy się w dzielne zastępy, pomścili na dziczy spalone domy i krwawe mordy. Lecz z dawnej stolicy została pusta przestrzeń i stosy popiołów, tu i owdzie sterczały okopciałe mury spalonych kościołów. Nieszczęście było tem straszniejsze, iż niezadługo po nawale mogolskiej srogie trzęsienie ziemi zniweczyło dopiero co rozpoczęte roboty około odbudowania miasta.

Ale nastał w rychle szczęśliwszy zwrot w losach kraju.

Bolesław pragnąc podratować mieszkańców stolicy swojej i ułatwić im stawianie domów, w r. 1257 darował miastu las, i co więcej tegoż roku nadał Krakowowi prawo teutońskie. W tym przywileju znajdujemy ustęp ważny dla naszego przedmiotu, tłumaczymy go też ile możności dosłownie, bo jest najpierwszem, najdawniejszym wspomnieniem o sklepach sukienniczych.

Otóż są wyrazy tego nadawczego dyplomu Bolesława; „Ponieważ wszyscy w temże mieście (w Krakowie) mieszkający przez sześć lat żadnego czynszu lub powinności nam dawać ani odrabiać nie mają, ani z osoby, ani z własności miejskiej lub do miasta należącej, wyjąwszy ze sklepów w którychby się sukna sprzedawały (*nisi de Cameris, ubi Panni vendentur*), i ze sklepów przekupniów zwanych pospolicie kramami, z tych albowiem którebyśmy własnym kosztem, i zachodem wystawili (*postquam eas nostris sumptibus et laboribus aedificaverimus*), bośmy im to przyrzekli), pięć części czynszu wpływać będzie do naszego skarbu, szóstą zaś część wójci wieczyście pobierać mają. To zaś ma się dziać nie na mocy prawa, ale z naszej szczególnej łaski (*quinque partes Census ad nos devenient earundem, advocati vere predicti, sextam partem heridatarie percipient in eisdem. Hoc tamen non ex jure, sed ex nostra gratia speciali*).

W tem nadaniu jest wprawdzie mowa o sklepach przeznaczonych na sprzedaż sukna, ale te wyrazy bynajmniej nie odnoszą się do Sukiennic w późniejszem znaczeniu, nie można też tych wyrazów rozumieć w ten sposób, jakoby przed Bolesławem Wstydliwym nie istniały żadne sklepy sukiennicze. One zapewne istniały i poprzednio, bo była ich potrzeba, a zaginęły w tatarskich pożogach. Bolesław jedynie takowe na nowo odbudował; zdaje się prawie z pewnością, iż te jego *Camerae* były wystawione z drzewa; ten domysł tem podobniejszy do prawdy, iż sam zamek królewski na Wawelu, służący za mieszkanie monarchom był drewnianym, a dopiero Kazimierz W. wzniósł go z twardego materyału, co więcej w ro-

kaną i to całkiem ogólnikowo w rozmowach Kedywa i Nubara paszy z hr. Beustem. O projekcie neutralizacyi Kanału suezkiego najmniejszej nawet nie uczyniono wzmianki, i to tylko przypadkowo i bez formalnego zaproszenia deł JWys. wyraz życzeniu, aby JCMość Cesarz i Król zdecydował się uczestniczyć w otwarciu Kanału.

Podróż Kedywa była prostym aktem grzeczności bez żadnego politycznego znaczenia.

Oto jest suma faktów, które według okoliczności podnosić pan zechcesz w rozmowach z członkami rządu, przy którym jesteś uwierzytelnionym.

Przyjm pan itd.

(podp.) *Beust.*

Królestwo Polskie.

Zamieściliśmy dawniej w naszym dzienniku dwa listy naszego wołyńskiego korespondenta, w których objawiał nadzieję, że ze zmianą osoby Bezaka dotychczasowy system postępowania względem Polaków na Rusi przyjmie inny charakter. Umieszczając te listy nie wyraziliśmy o nich żadnego zdania, jako w sprawie, o której lubo wątpiliśmy, nadzieje naszego korespondenta schodziły się z naszemi życzeniami: pozostawiliśmy listy nietknięte tem więcej, że autor „z Wołynia" zasilał nas dotychczas wiadomościami pochodzącemi z dobrze poinformowanych źródeł. Powątpiewaliśmy jednak o prawdopodobieństwie zmiany, ponieważ wiemy, że nie dawniej jak rok temu pokładano podobne nadzieje na Litwie, a tymczasem Potapow zawiódł oczekiwania i nie zaszła żadna zmiana w systemie tępienia polskiej narodowości. Z drugiej strony zmiana osoby jenerał-gubernatora na Rusi wynikła z przypadku, jako spowodowana śmiercią Bezaka, a nie jego odwołaniem. Nic też zkąd-inąd nie zapowiadało opamiętania się naszych wrogów. Car odwiedzał konającego już Bezaka, aby mu wyrazić uznanie za wierne rządy i dokładne wypełnienie włożonych nań obowiązków; w tym samym czasie wydane zostały nowe postanowienia względem języka polskiego na Litwie i zatwierdzono bezpowrotnie wszelkie nadużycia w sprawie włościańskiej. Łatwo więc było wnosić, iż się i na Rusi unoszą nadziejami, opartemi może tylko na zewnętrznem grzeczniejszem obejściu nowego jenerał-gubernatora, lub na mało-znaczącem słówku, jakiem uważał za stosowne uspakajać skarżących się na nadużycia i gwałty obywateli. Naturalnie, że *Kijewlanin* idzie dalej i zupełnie zaprzecza niektórym podanym przez naszego korespondenta wieściom. „Niektóre dzienniki wychodzącee w stolicy, powiada przytoczony organ utrzymywany przez rząd z polskich kontrybucyj, donoszą według słów zagranicznych organów polskiej prasy, o różnych projektach jakoby przygotowywanych przez obecnego głównego naczelnika kraju, a mających na celu zmianę prawie wszystkich specyalnych rozporządzeń odnoszących się do polskiej ludności w zachodnich guberniach, a między innemi i prawa z 10go grudnia 1865 r. niedopuszczającego Polaków do służby rządowej w tym kraju itd. Nie tylko nic podobnego nie ma zamiaru jenerał-gubernator, ale tu w miejscu każdemu wiadomo, że osoby polskiego pochodzenia jak dawniej nie dopuszczają się na służbę. Co się tyczy wszelkich nowych projektów i w ogóle zmian w systemie zarządu, to i w tym względzie zaledwie można uważać za jakąkolwiek innowacyę zwrócenie baczności jenerała Dundukowa Korsakowa na zawieranie dobrowolnych układów z włościanami i na dobrobyt (?) miast, przy czem jednakże żadne nowe prawa nie są poczytywane za potrzebne. Łatwo pojąć, że polska ludność tutejszego kraju, wypuszcza zaledwie 10% całej ilości mieszkańców, których 4/5 są prawosławnymi, pragnie zmiany wszystkich ograniczeń spowodowanych przez jej winę w skutek niedawnych zaledwie uspokojonych zaburzeń. Niemniej przeto dziwacznem jest mniemanie żeby rosyjska administracya mogła **dzisiaj** spełnić podobne żądania i żeby wolno było przypuszczać zmianę tych środków i tej polityki, jaką przyjął rząd w skutek wypadków powstania 1863 i 1864 r. Tem mniej prawdopodobnem się zdaje, aby **dziś** można było okazywać mniej ufności do prawdziwie rosyjskiej włościańskiej ludności (?) łapiącej polskich powstańców, niżeli do buntujących się Polaków."

Dalej zaprzecza *Kijewlanin* prawdziwości wszystkich wyrażeń przypisywanych Dundukowowi Korsakowowi przez naszego korespondenta. Jakoż z innej strony wiadomo nam, że jenerał gubernator Rusi oświadczył stanowczo, iż ukończonej sprawy włościańskiej, jakkolwiek ona przeprowadzoną została, nie można w żadnym razie na nowo rozpoczynać. Nie tego też wcale żądali polscy obywatele, pragnęli oni tylko sprawiedliwszego ocenienia ziemi, oraz jakiegokolwiek wynagrodzenia za nadużycia doprowadzające ich do zupełnej ruiny. Lecz czegóż się można spodziewać od rządcy kraju, który bezpośrednio przed swym przybyciem do Kijowa, był prezesem komisyi do ułożenia nowej ustawy o kontrybucyach z wyjątków polskich? Czegóż się można spodziewać i jakich zmian wyczekiwać w epoce, w której system zaprowadzony na Litwie i Rusi przenoszą w najdrobniejszych szczegółach do Kongresowego Królestwa? Jedynie oświadczenie *Kijewlanina*, iż **dzisiaj** nie zamierzają żadnych zmian w systemie, daje nam otuchę, że i Moskale zaczynają przeczuwać niepodobieństwo wiecznego trzymania się fałszywej drogi, na którą skrajne stronnictwo wprowadziło państwo moskiewskie. Nie mogąc czytać w przyszłości, nie możemy jednak bliżej oznaczyć, kiedy zwrot podobny w polityce rządu stanie się koniecznym, ani jakiemi on będzie uwarunkowany przyczynami, — czyli to materyalne względy, czyli wypadki polityczne zbliżą owe **dzisiaj** i zamienią je na rzeczywistość!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 8 lipca. W dniu wczorajszym we środę o godzinie 4tej w skarbcu katedry wawelskiej, gdzie przeniesioną uroczyście została tymczasowo trumna z kośćmi Kazimierza Wgo z kaplicy Wazów, jakoteż insygnia królewskie, pod przewodnictwem dochownem X. kan. Scypiona zgromadzili się wszyscy członkowie kapituły krakowskiej, liczne duchowieństwo świeckie, marszałek krajowy ks. Leon Sapieha, posłowie Boczkowski, Chrzanowski, Koczyński, Krzeczunowicz, Adam hr. Potocki, Karol Rogawski, Samelson, Smolka, Szujski, Trzecieski, Ludwik i Henryk hr. Wodzicki, Zyblikiewicz, prezydent miasta Dr Dietl, prezes Tow. nauk. Majer, rektor uniwersytetu Dunajewski, prezes Rady powiatowej krak. Stan. Mieroszowski, konserwator zabytków z okręgu lwowskiego Mieczysław Potocki, Jan Matejko, prof. Łepkowski, Łuszczkiewicz, Żebrawski, Kozubowski jakoteż dobór miejscowych i przybyłych obywateli z których, że tylko wspomniemy Andrzeja hr. Zamojskiego, Jerzego ks. Lubomierskiego, Piotra Moszyńskiego, Stefana Buszczyńkiego wreszcie kilku włościan tak z okolicy jak i z dalszych stron przybyłych. W pośród skarbca zamkowego ustawiono obok trumny tymczasowej trumnę metalową roboty p. Ziembowskiego. Po obejrzeniu przez kapitułę i obecnych pieczęci kapituły i konserwatora na trumnie, w której tymczasowo złożone były kości naszego króla, i gdy stwierdzono, że pieczęcie nietknięte — na wezwanie ks. kanonika Teligi odczytano protokół spisany po wyjęciu z grobu szczątków królewskich; następnie prochy królewskie zsypano i włożono na spód trumny przykryto je drugiem dnem, na którem spocząć miały kości króla. Na wezwanie znów ks. Teligi przystąpił Dr Kozubowski wraz z p. Łuszczkiewiczem do otwarcia trumny i rozpoczęła się czynność przełożenia kości królewskich do nowej miedzianej cyną wylewanej trumny. Jeszcze raz obecni zbliżyć się mogli i oglądać szkielet wielkiego króla, tę jego czaszkę, z której tyle wielkich prawodawczych wyszło dzieł, te tak dosyć przechowane kości sterane niegdyś w znojach królewskich, ten przechowany zwiwłosów, poczem koronę włożono na czaszkę co tak świetnie zdobiła niegdyś jego czoło, berło położono przy prawej ręce jabłko przy lewej a ostrogi u nóg a ten pierścień jakąś może drogą pamiątkę osobistą króla wraz z guzami w naczyniu szklannem a potem blaszanem obok kości złożono. P. Jan Matejko uprosił jeszcze, aby mógł odrysować dolną szczękę w zupełnie nienaruszonym przez czas zachowaną stanie. Gdy ta czynność z należytem uczuciem przy powszechnem rozrzewnieniu się odbyła złożono insygnia do trumny, równie jak pierścień, guzy i pozostały kawał wzorzystej materyi. Spruchniałki z trumny jak i kawałki żelaza z kraty wraz z gwoździmi, któremi trumna była zbitą i inne prochy zdłożono do osobnej skrzyni, aby ją umieścić w tumbie obok trumny.

Gdy wszystko już przełożonem zostało p. Walery Rzewuski za przyzwoleniem kapituły i obecnych przystąpił do zdjęcia fotografii, aby nieobecnym uprzytomnić w jakim stanie szczątki Kazimierza Wgo powracają do grobu w którym następne spoczywać mają wieki. X. Pietrzykowski na wezwanie kapituły odczytał akt pamiątkowy ułożony przez Protonotaryusza kapituły aktu tego dwa egzemplarze na pergaminie polski na papierze łaciński w naczyniu blaszanem zalutowano i obok trumny osobno umieścić postanowiono. Nim to się stało, Prezydent miasta Dr Dietl uczynił uwagę, że w akcie tym przepomnianą została okoliczność, iż kapituła za porozumieniem z Radą miasta Krakowa ułożyła program pogrzebu, i że głównie reprezentacya miasta zajęła się uświetnieniem dnia tego, wniósł przeto, aby dodatkowo dopisa o ten szczegół do aktu pamiątkowego, co też za przyzwoleniem kapituły w następny sposób uskuteczniono.

Dodano: „W uzupełnieniu opisu znalezienia i pochowania zwłok Kazimierza Wgo podajemy potomnym do wiadomości, że Rada miasta Krakowa dowiedziawszy się o wynalezieniu i złożeniu zwłok Wielkiego króla do tymczasowej trumny, i porozumiawszy się z kapitułą katedralną krakowską ułożyli program pogrzebu, na który marszałka Sejmu krajowego, wydział krajowy, posłów sejmowych z Wielkopolski, naczelników władz autonomicznych i krajowych zaprosiła. Pogrzeb, którego koszta dobrowolnemi ofiarami mieszkańców wszystkich ziem polskich opędzone być mają, w dniu jutrzejszym odbędzie się."

Wszyscy obecni wezwani zostali do podpisania aktu z powyższym dodatkiem, obok podpisów dostojników duchownych i świeckich stoją na nim imiona włościan z szczerą czcią i nabożeństwem garnących się do trumny króla. Gdy akt został podpisany, złożono go do osobnego naczynia i zalutowano z zamiarem jak wyżej wspomnieliśmy. Poczem p. Zięmbowski na wezwanie ks. kanonika Teligi zalutował trumnę metalową. Po dokonaniu tej czynności trumnę Kaźmierza Wgo odniesiono w asystencyi duchowieństwa napowrót do kaplicy Wazów. Nieśli ją ks. Jerzy Lubomirski z p. Janem Matejką, Dr Łepkowski z wójtem z Łobzowa, Dr Majer z p. Łuszczkiewiczem, dwóch akademików i ks. Leon Sapieha z hr. Adamem Potockim. Katedra Wawelska była przez cały ten czas przepełnioną, straż obywatelska powstrzymywać musiała tak godziwą ciekawość pragnących bliżej przystąpić do trumny, również jak strzedz tumby grobowej od nacisku tłoczącego się ludu. W chwili, gdy trumnę zalutowano, przed jej przeniesieniem do kaplicy Wazów przybył do skarbu X. biskup Gałecki administrator dyecezyi Krakowskiej.

— Z Wielkopolski na obchód złożenia zwłok Kazimierza Wgo przybyli August hr. Cieszkowski, Karol Libelt prezes koła polskiego w Berlinie i poseł Kantak.

— Dziś z rana już od samego wschodu słońca miasto nasze niezwykle było ożywione. Wszędzie snuły się tłumy ludzi, oczekujących z gorączkową niecierpliwością rozpoczęcia uroczystego obchodu. Ulice Krakowa, zazwyczaj prawie puste, zapełniały się tysiącami osób, bądź mieszkańców tutejszych, bądź też gości z wszystkich miast i okolic Galicyi i Poznańskiego. Jeszcze dziś nad ranem przybyło z Galicyi przeszło tysiąc osób. Ci, co się ukazali na ulicach wczas rano, tak kobiety, jak i mężczyzni, byli czarno ubrani, miasto widocznie przedstawiało fizyonomię poważną i świąteczną. Około godziny 6ej zrana zaczęła się gromadzić młodzież akademicka wedle gmachu wydziału prawniczego i kościoła Sgo Piotra dla utworzenia straży honorowej, której część już wcześniej była zajęła miejsca przyległe kościołowi katedralnemu na zamku, dokąd przypływ publiczności był ogromny; każdy chciał oglądać katafalk, lecz dla uniknienia natłoku straż obywatelska tylko zaopatrzonych w kartki legitymacyjne wpuszczała do kościoła. Gdyśmy z rana weszli do kościoła katedralnego, komisya zajmująca się ustawieniem katafalku, kończyła właśnie pracę swoją.

W prezbiteryum piętrzył się już aż do połowy prawie wysokości świątyni katafalk obity morderowym aksamitem, lamowany złotym galonem i przyozdobiony od góry festonem z złotej frenzli. Nad katafalkiem wznosił się baldakim z aksamitu tegoż samego koloru w kształcie korony, od której spływały łukami cztery szerokie aksamitne szarfy. Przed katafalkiem stał kolosalny biust Kazimierza W.; po rogach katafalku sterczały cztery sztandary z amarantowej materyi jedwabnej z orłem i pogonią i ustawione były symbole zbroi rycerskiej, boki zaś jego zdobiły malowane tarcze po dwie z każdej strony, wyobrażające herby: miasta Krakowa, akademii krakowskiej, kapituły krakowskiej i herb miasta Lwowa.

Około godziny 7ej już nikogo nie wpuszczano nawet na podwórze zamkowe. Tymczasem w mieście ruch się potęgował z każdą chwilą. Jeszcze nad ranem wątpiono o tem, czy się zbierze potrzebna ilość członków straży obywatelskiej; mało się zgłosiło obywateli do pełnienia obowiązku tego, lecz w chwili, kiedy się rozmaite Deputacye zaczęły zbierać w kościele N. P. Maryi, kiedy się zbliżała godzina pochodu, w okamgnieniu jakby różczką czarodziejską tknięta stanęła gotowa straż honorowa, która utworzyła z obu stron szpaler, ciągnący się od kościoła P. Maryi aż do drzwi kościoła katedralnego na Zamku; była to straż honorowa złożona z reprezentantów wszystkich stanów i wyznań: obok młodzieży akademickiej widzieliśmy włościan w siermiędze, starozakonnych w dawnym stroju polskim, mieszczan i rzemieślników, nawet dzieci przyłączyły się do straży i dzielnie się sprawiały, a pomimo tej różnorodności żywiołów, jakie wchodziły w skład onej, cała masa ludu przesuwała się wzdłuż straży po za nią ani na chwilę nie przekraczając szpaleru. W pobliżu drzwi kościoła Maryackiego aż ku ulicy Floryańskiej ustawili się członkowie ochotniczej straży ogniowej pod komendą naczelnika swego, dalej cechy rzemieślnicze z sztandarami, wreszcie górnicy z Wieliczki w pełnym uniformie, — wszystko w porządku wzorowym. Dodajmy do tego fakt że tutejsza komenda wojskowa nakazała wojsku wstrzymać się od wszelkich ćwiczeń, przechodów i tłumnych spacerów po mieście w czasie uroczystości, że nigdzie nie było widać organu władzy bezpieczeństwa, a nieobecni na tym obchodzie pojmą, iż patrząc na poważną postawę straży i publiczności, miasto z góry było przekonane, że dzień dzisiejszy minie bez najmniejszego zgiełku lub przypadku, że obchód się odbędzie z całą godnością, jakiej wymagał.

Przy wnijściu do kościoła P. Maryi stali dwaj mistrze ceremonii Dr Samelson i p. Ludwik Zieleniewski, poprzedzeni oddziałem straży obywatelskiej. Tak mistrze ceremoii, jak i kilku członków straży, w stroju narodowym, każdemu, co wchodził do kościoła, wskazywali odpowiednie miejsce stosownie do osnowy programu. Gdy już wszystkie deputacye i korporacye były zgromadzone, mistrze ceremonii o godzinie 8mej wśród odgłosu Zygmunta dali znak do rozpoczęcia pochodu ku Wawelowi.

Orszak pogrzebowy wyruszył z kościoła z ścisłem przestrzeganiem programu wczoraj przez nas ogłoszonego. Musielibyśmy powtórzyć cały program, gdybyśmy chcieli wyliczyć wszystkie deputacye, które wystąpiły w dzisiejszym orszaku. Jeżeli weźmiemy naród w znaczeniu społecznem, i wymienimy reprezentantów wszystkich stanów i wyznań, władz i urzędów, oświaty, handlu, przemysłu i gospodarstwa, reprezentantów najwyższego ciała autonomicznego w kraju naszym, tudzież posłów wielkopolskich, — to śmiało rzec możemy, że naród polski był reprezentowany na dzisiejszéj uroczystości; jeżeli atoli weźmiemy naród nasz w znaczeniu politycznem, w przedrozbiorowéj jego świetności, jeżeli rzucimy okiem w tę straszną i wymowną próżnię, jaką zostawił w obchodzie brak gości z za kordonu, którzyby przybycie swe do Krakowa musieli ciężko opłacić, jeżeli pomnimy, że nawet obecni chwilowo w murach naszych rodacy z pod berła rosyjskiego zdala tylko musieli się przypatrywać obchodowi, by ujść denuncyacyi i wszystkich jéj następstw, to musimy sobie powiedzieć, że nie był cały naród reprezentowany, bo nie było tych, co najwięcéj cierpią i coby najbardziéj potrzebowali chwilowéj szukać ulgi w wrażeniach podobnie wzniosłego obchodu jakim był dzisiejszy. Była też to jedyna strona ujemna dzisiejszego obchodu, która—pomimo całéj uroczéj powagi — ciągle nam przypominała rzeczywistość i smutne położenie nasze.....

W milczeniu ponurem postępował cały orszak pogrzebowy z przeszło 400 osób złożony, mieszczący w sobie bardzo wiele znakomitości kraju naszego. Posłowie galicyjscy i wielkopolscy, członkowie wydziału krajowego z swym marszałkiem na czele, prawie wszyscy w stroju narodowym, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w togach, członkowie Rad miejskich i powiatowych z prezesami swymi w kontuszach i przy karabelach, członkowie kilkudziesiąt delegacyj i korporacyj bądź w stroju narodowym, bądź w fraku lub zwykłym czarnym ubiorze, starsi cechów z buławami, włościanie z rozmaitych okolic Galicyi, z dalekiej Rusi w różnobarwnych swych strojach, starozakonni odróżniający się od innych swych współwyznawców starodawnym strojem polskim, — wszystko to złożyło się w nader piękny i imponujący obraz. Mimowolnie myśl odbiegała w nie dalekie a nielepsze czasy, kiedy Kraków był widownią podobnego obrzędu, przewiezienia zwłok dwu wielkich wodzów polskich Kościuszki i Poniatowskiego. Wówczas naród pod mniejszym jeszcze ciężarem przeszłych cierpień, swobodniej oddychał i mógł się zdobyć na świetniejsze o wiele obchody, a lud odprowadzający zwłoki drogich wodzów, nie przywykły jeszcze do tych kolei, jakieśmy przechodzili, nie spodziewał się zapewne, że pół wieku minie bez zmiany położenia naszego....

Sklepy w całem mieście były pozamykane; z bardzo wielu okien, a zwłaszcza na ulicach, którędy orszak przechodził, powiewały czarne, tu i owdzie czarno białe chorągwie. Wszystkie okna w rynku, w ulicy Grodzkiej, wzdłuż podzamcza, na samym zamku, nawet dachy i bramy były formalnie oblężone przez publiczność przypatrującą się orszakowi, a wszędzie przebijał się żałobny nastrój umysłów. Cała droga od podzamcza aż do zamku czerniła się od ludzi. Nie było żadnego kątka, któregoby publiczność nie była opanowała. Gdy orszak wszedł na Podzamcze, gdzie szereg czarnych chorągwi z obu stron ponure robił wrażenie, zaczęto bić w Zygmunta, a każde jego uderzenie odtętniało w sercach publiczności i budziło wspomnienia wielkiej przeszłości naszej, kiedy głos Zygmunta mniej smutnie bo czasami chwałą odbrzmiewał...

W największym porządku orszak doszedł na zamek, gdzie już członkowie straży ogniowej i górnicy z Wieliczki byli ustawieni. Wśród ciągłego bicia dzwonów orszak stanął w katedrze.

We wskazanym porządku wszedł cały orszak około godziny 9½ do katedry, w której mistrz ceremonii p. Maczkowski imiennie wskazywał miejsca licznym delegacyom. Gdy już wszystkie zgromadziły się w kościele, duchowieństwo pod przewodnictwem ks. kanonika Scipiona rozpoczęło obrządek. Trumnę niosło dwóch włościan z Łobzowa, dwóch akademików, wiceprezes Rady miejskiej p. Helcel i członek Rady miejskiej Dr Szlachtowski. Drzwiami bocznemi od kaplicy Jagiellońskiej wyszedł kondukt pogrzebowy. Poprzedzał go liczny orszak duchowieństwa zakonnego z wszystkich klasztorów miejscowych, z których wiele Kazimierzowskiej fundacyi, następnie duchowieństwo świeckie z całego kraju zgromadzone, dalej członkowie krakowskiej kapituły. Za duchowieństwem niesiono trumnę: sznury od trumny trzymali hr. Adam Potocki jako przedstawiciel sejmu, Dr Libelt prezes Koła polskiego w Berlinie, Dr Dietl i Dr Szemelowski burmistrz lwowski, Rektor Dr. Dunajewski i prezes T. N. Dr. Majer, prezes R. P. Mieroszowski i wójt łobzowski. Za trumną marszałek niósł na aksamitnej poduszce godła królewskie, które na wzór wydobytych z trumny sporządzone zostały. Za marszałkiem krajowym postępowali przybyli delegaci z wszystkich niemal powiatów, reprezentanci różnych korporacyj i grono obywateli w bogatych żałobnych strojach polskich; rektor uniwersytetu z całem gremium wszechnicy krakowskiej w togach i z insygniami w ręku, wreszcie taka część publiczności, jaka wobec braku miejsca w katedrze wawelskiej pomieścić się mogła. Straż ogniowa pod wodzą p. Eminowicza utrzymująca porządek przed głównemi drzwiami kościoła ustawiła się w szeregach, a po przejściu całego konduktu zamknęła wejście do kościoła nie bez trudności, bo w tej właśnie chwili ścisk był największy. Kondukt zaś obszedłszy półkolem katedrę, w tym samym porządku głównemi drzwiami do katedry wrócił.

Po powrocie do katedry, kondukt pogrzebowy okrążył cały kościół w około i udał się środkiem nawy przez szpaler złożony w części z Rady miejskiej, lewą stroną kaplicy S. Stanisława do prezbiteryum, gdzie korporacye tworzące czoło konduktu zajęły wskazane sobie miejsca. Około stu kapłanów, zapełniających szczelnie całą przestrzeń przed wielkim ołtarzem aż do balustrady, śpiewa zwykłe wigilie, zanim nastąpiło uroczyste nabożeństwo. X. biskup Pukalski w asystencyi dwóch kanoników kapituły tarnowskiej, rozpoczął uroczystą mszę św. przed trumną S. Stanisława. We wszystkich pobocznych kaplicach odprawiały się msze św., a po odśpiewaniu wigilii X. biskup Gałecki administrator dyecezyi krakowskiej, odprawił uroczystą sumę Na obrzędzie jako reprezentanci władz obecnymi byli delegat namiestnictwa, prezes sądu i c. k. jeneralicya wraz ze sztabem.

Wzorowy porządek w czasie nabożeństwa zachowywała młodzież akademicka tak w samym kościele jak i u jego wejścia.

Po egzekwijach ukończonej sumie i odśpiewaniu psalmów żałobnych następnie całego konduktu — zdjęto z wyniosłego katafalku trumnę królewską, i znów ci sami przedstawiciele wszystkich stanów przystąpili, aby na swych barkach ponieść do opróżnionego grobu zwłoki królewskie, na dni kilka wydobyte. Orszak pogrzebowy znów w tym samym porządku (jak przy procesyonalnym pochodzie na zewnątrz kościoła) wyszedł z głównej nawy kościoła i okrążył bocznemi nawami; zatrzymawszy się przed zapierzeniem okalającem rozebrany pomnik Kazimierza Wielkiego. Trzej biskupi ks. Gałecki, ks. Pukalski i infułat tarnowski ks. Slosarczyk przewodniczyli orszakowi duchowieństwa. Trumnę nieśli oprócz wyż wymienionych sześciu obywateli także poseł Kantak z Wielkopolski i p. Jełowicki z Prus zachodnich. Po śpiewie wstępnym przy grobie i po *salve regina* złożono trumnę wkładając ją po raz trzeci do murowanej tumby. Ta uroczysta chwila uprzytomniła naszemu pokoleniu owe jęki i żale, o jakich pisze Długosz, gdy składano w grobie zwłoki świeżo zmarłego króla. Już trumnę wsunięto, już orszak duchowieństwa i dostojników świeckich opuścił świątynię, już kamieniarz p. Hochstim

---

ku 1500, więc blisko 300 lat po owem nadaniu Bolesława wiele domów drewnianych jeszcze istniało w Krakowie, bo jeszcze XVII wieku znajdują się po ulicach krakowskich domy z drzewa stawiane. Zresztą budowanie z drzewa odpowiada skłonnościom narodu. Gdybyśmy dziś się policzyli w Polsce, obaczylibyśmy, że większa istnieje liczba dworów wiejskich drewnianych niż murowanych.

Jednak jest rzeczą wielce zajmującą, iż pierwsze wspomnienie urzędowe o sprzedaży sukna przed 600 lat łączy się z imieniem króla średniowiecznego tak fantastycznej postaci. Bolesław nawet był małżonkiem owej królowej Kingi, której Polska zawdzięcza pierwsze a tak cudowne pojawienie się soli, tej królowej, którą do dziś żyje w podaniach pełnych poezyi w ustach górali naszych. Ten Bolesław nieszczęsny był świadkiem owej opłakanej epoki, gdy dzicz mogolska pożarem i mordem pustoszyła ziemię polską i zabijała naród pędząc go tysiącami w niewolę w zapadły wschód. A patrzmyż i istne dziwy się dzieją. I teraz, w obecnym czasie, gdy znowu ziemia polska tchnie wyziewem krwi ofiar swoich, gdy znowu jak przed 6ciu wiekami tłumy synów tej ziemi są gnane w stepy mroźne Azyi w tym obecnym nam czasie, rozlega się wieść po Krakowie, że kości tego samego Bolesława nie znalazły pokoju po śmierci, poruszyły się i wysypały ze swojej urny grobowej w kościele OO. Franciszkanów.

Tym samym torem poszedł następca Bolesława Leszek Czarny, który, jak się sam wyraża w przywileju z r. 1288, pragnąc podnieść miasto, a zarazem wywdzięczyć się krakowskim mieszczanom za opór mężnie stawiony dziczy tatarskiej i za zwycięztwo odniesione (*pugnando contra saevissimam gentem Tartarorum et victoriam in eis obtinendo*), pozwala krakowianom handlować po wszystkich jego ziemiach, bez żadnego cła ani jakiejkolwiek opłaty.

Po śmierci Leszka znów nastały czasy nieszczęść i burz społecznych. Swoi i obcy stroili burdy po krajach polskich. A już mianowicie Czesi ze swoim Wacławem królem dawali się w bolesne znaki. Musiał mu odstąpić tronu Władysław Łokietek i pójść na tułactwo. Gdy Wacław umarł, syn jego także Wacław 17-letni hulak i rozpustnik, kusząc się o polską koronę, żeni się nawet z Piastowną, bo z Violą księżniczką Cieszyńską i rusza licznem zastępem na Kraków.

Tymczasem w kraju zaszły pomyślne objawy. Możnowładzcy dotychczas krnąbni i burzliwi, skłonili serca do Władysława, sprzykrzywszy sobie zamęty i widząc w nim prawowitego następcę dawnej królewskiej rodziny. Władysław król-tułacz zbiera z przyjaciół siły wojenne i ciągnie ku Krakowowi, bo jego wróg dąży również do tej stolicy. Ale Opatrzność oszczędziła Władysławowi krwawego starcia. Wacław spisując w Ołomuńcu wojsko legł pchnięty śmiertelnie przez własnego sługę, a Kraków otworzył Łokietkowi bramy swoje. Tak znowu zabłysnął pomyślniejszy zwrot w sprawie publicznej, który się odezwał spółcześnie w nadaniu odnoszącem się do Sukiennic. Król Władysław okazując r. 1306 wdzięczność Krakowianom za wierne usługi jemu wyświadczone (*pro servitiis nobis fideliter impensis*) wyznaczył wójtom krakowskim na wieczyste czasy dochód ze sklepów sukienniczych, i zatwierdził kupcom krakowskim ów przywilej Leszka względem wolnego handlu po całym kraju jego berłu podległym.

Nadto król Władysław pragnąc przyczynić się do pomyślności Krakowa, ogłosił to miasto za Depositorium handlowe, dając mu ten przywilej, aby nikt z kupców zagranicznych prowadzących towary, nie ważył się pomijać Krakowa. To ważne jus depositorii nadane Krakowowi przez Łokietka, ciągle już było potwierdzane i rozszerzane przez królów następców jego. Zbiór przywilejów przechowany w bibliotece Jagiellońskiej obejmuje około 20 późniejszych nadań w tym przedmiocie— ostatnie nadania takowe dochodzą nawet do drugiej połowy 17 wieku.

Podobne przywileje udzielające jednemu miastu pierwszeństwo nad inne, jest dla nas rażące, bo nie tylko niesprawiedliwe, ale wbrew przeciwne dzisiejszym zdrowym zasadom polityki handlowej. Lecz pamiętajmy, że się to działo w średnich wiekach, w których zamiast równości obowiązują przywileje, w których nieistnieje wolność, ale są wolności — w których nie istnieje prawo, ale są prawa. Zresztą te nadania uczynione Krakowowi dowodzą miłości ojcowskiej królów dla naszego miasta. Nawet ten sam król Władysław darował Krakowowi las i odstąpił mu darem przewóz pod zamkiem zastrzegając tylko, aby za dochody zbudowano most stały na Wiśle.

Co Władysław rozpoczął, tego dokonał Kazimierz Wielki jego syn. On przywiódł mądrością Polskę do ładu i porządku, którego już oddawna nie zaznała, ztąd dla niej wyniknęła potęga i szeroka sława. To odrodzenie Polski objawia się w prawodawstwie mądrego króla. Przed Kazimierzem istniały same tylko szczegółowe przepisy odnoszące się jedynie do szczegółowych stosunków prawnych, i do szczegółowych korporacyj. Prawodawstwo Kazimierza powiązało organicznie wszystkie te jednostkowe przepisy w jedną wielką systematyczną całość. Odrodzenie Polski objawia się duchowo w założeniu owej sławnej szkoły krakowskiej a materyalnie po całym kraju, budowaniem z twardego a trwałego materyału.

Bogactwo kraju pod opiekuńczą ręką króla wzmagało się olbrzymem — pomagają do tego królowi stosunki przyjazne i pokrewne ze sąsiadami. Ludwik węgierski siostrzeniec Kazimierza, a naznaczony po nim następca na tron polski, nadaje miastom na Spiżu wielkie swobody, a tak ułatwia im stosunki handlowe z Polską. Przez Kraków prowadzono nie tylko te płody węgierskie, które przeznaczone były dla Niemiec, ale i te nawet, które miały być wysyłane przez Gdańsk za morze. Elżbieta królowa węgierska i Rudolf książę austryacki obdarzają Kraków przywilejami (r. 1362). Krakowscy kupcy w Wiedniu, a wiedeńscy w Krakowie używają zarówno swobodnego handlu.

Nie dziw więc, iż pod koniec panowania Kazimierza znajdujemy Kraków w liczbie miast Hanzeatyckich — i że miasto nasze za czasów Jagiełły znakomite między niemi zajmie miejsce. — Kraków zaś występuje z Hanzie dopiero w początkach panowania Zygmunta Augusta, gdy handel naszego miasta obrócił się ku Niemcom południowym — a więcej jeszcze ku Wenecyi.

Jaka zaś była zamożność Krakowa za Kazimierza, w tej mierze dość przypomnieć, że obcy monarchowie pożyczali od mieszczan naszych tysiącami grzywny — dość przypomnieć, że Wierzynek rajca krakowski, podejmował Kazimierza, Cesarza i innych mocarzy kosztem 100,000 czerw. złotych. Bogactwo naszego miasta tak się wzmogło, iż sam Kazimierz przepisami stawiał zapory zbytkom mieszczan swoich: wspominamy tylko przepis, aby na weselach niepodawano więcej *mes* nad 30, aby nie było więcej trefnisiów nad 8 i to, aby mieszczanki idące do kościoła na chrzciny lub wywód nie miały liczniejszej assystencyi, nad 20 osób.

Ten błogi stan kraju również odbił się na losach Sukiennic naszych. Wpływ zapewne Kazimierza W. na gmach ten był tak przeważny, że nietylko tradycya, ale twierdzenia naszych historyków Kazimierzowi W. przypisują założenie Sukiennic. Tak np. Bielski w Kronice Świata wyliczając Kazimierza powiada też w krakowskim rinku Sukyenice postawić dał k. 265, a następnie powiada Bielski: cokolwiek Polska dziś ma murowanego wyętsza połowica, z jego jest przyczyny.

Z czego już wnosić z pewnością możemy, że owe camerae Sukiennicze, które za Bolesława Wstydliwego były zapewne jeszcze drewnianemi budami, za Kazimierza Wgo zamieniły się już w budowle z twardego materyału.

Posiadamy z roku 1358 przywilej, w którym Kazimierz W. wyjaśniając, zatwierdzając nadawnictwa przez poprzedników swoich miastu uczynione takowe rozszerza i nowemi powiększa, mianowicie nadaje: pięć sklepów sukienniczych z całą opłatą i zupełną własnością — dalej część sklepów sukienniczych z czynszem ziemnym (*cum Terragio sive censu Terrestri*) — dwadzieścia dwa straganów sukienniczych (*scamna Pannes*) na zupełną własność (*cumpleno Jure*), dwa sklepy, czyli izby, w których sukna postrzygają z wszelkiemi przynależnościami (*duas cameras sive casas, in quibus panni tondentur cum omnibus utilitatibus.*)

Jest rzeczą ciekawą i godną uwagi, że zliczywszy owe 11 camerae, 2 postrzygalnie i 22 scamna, o których mówi przywilej Kazimierza, otrzymujemy na samą ogólną liczbę 35, a liczba sklepów dzisiejszych licząc w to i te, które obecnie mają inne przeznaczenie, równa się podobnej ilości, bo 36. Dziś już niepodobna oznaczyć, czem się owe scamna, owe ławy, czyli stragany, których było 22 różniły konstrukcyjnie od właściwych sklepów (*camerae*) zdaje się jednak być rzeczą bardzo podobną do prawdy, że stragany, na których rozkładano dla sprzedarzy sukna, wielce znaczną zajmowały długość, a tem samem wnosić można, ze przestrzeń całego Kazimierzowskiego zabudowania równała się prawdopodobnie przestrzeni budynku obecnego. Jakiego zaś wejrzenia był ów budynek Kazimierza Wgo? o tem nie mamy żadnej pisanej wiadomości.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*

wobec kilku członków kapituły jakoteż p. Zebrawskiego przystąpił do zamurowania otworu, a jeszcze długo rozrzewniony tłum obecnych cisnął się do grobu królewskiego....

Piękna pogoda sprzyjała całemu obchodowi dzisiejszemu.

— Wczoraj o godzinie 7ej w sali ratuszowej miał prelekcyę o Kazimierzu Wielkim p. Henryk Szmidt, na dochód kilku sierót. Szanowny prelegent nie mogąc w krótkim czasie objąć całości czynów wielkiego monarchy, ograniczył się na wspomnieniu o najważniejszych faktach z życia tego męża stanu. Głównie podniósł p. Szmidt ważną sprawę przyłączenia halickiej Rusi do Polski, przyczem szczególniejszą zwrócił uwagę na środki łagodne, oparte na wolności wyznania, szanowaniu narodowości i poprawie praw, jakiemi się posiłkował ostatni z Piastów, dla zupełnego zlania dwóch pokrewnych szczepów, złączonych nieraz wspólnemi losami, niekiedy rozdartych a nawet wzajem zawistnych. Pokazał też prelegent, że ta droga wyznaczona przez Wielkiego Króla, stała się źródłem dla przyszłej polityki następców i doprowadziła do zupełnego zjednoczenia; późniejsze niezgody były spowodowane nie różnicą narodowości, tylko różnicami obrządku religijnych i sporami socyalnemi. Mówiąc o Rosyi Czerwonej dotknął prelegent po królu pretensyj korony węgierskiej do tytułu królów Galicyi i Lodomeryi, które posłużyły następnie za pozór do rewindykacyi tej części kraju na rzecz sąsiedniego mocarstwa.

W dalszej części swego wykładu mówił p. Szmidt o działalności ustawodawczej i społecznej Kazimierza W. Wskazał na zasługi tego monarchy, jako założyciela mnogich miast i wsi, jako oddającego sprawiedliwość każdemu i zasłaniającego słabych przeciw uciskowi możnych. Przy tej sposobności zaprzeczył szanowny prelegent rozpowszechnionemu zarzutowi przeciw Kazimierzowi W., jakoby on nie mogąc dać dostatecznej opieki chłopom, miał ich upoważniać do niszczenia ogniem niesprawiedliwych panów. Zdanie to powtarza za Naruszewiczem większa część historyków, ale prelegent dowiódł, że powstało ono z nieporozumienia, gdyż Król Chłopów posiadał dostateczną powagę i siłę do skarcenia wszelkiego nadużycia, będąc zaś mądrym politykiem i bacznym o dobrobyt kraju nie mógł pobudzać ludności do niszczenia owoców pracy. Owszem wszystkie czyny wskazują nam Kazimierza wielce dbałym o zamożność narodu, a starania jego o podniesienie ludności wiejskiej nadały mu prawo do nazwy Króla Chłopów i do miłości całego narodu, oraz szacunku potomnych. Przystępny język, łatwość słowa, talent i znajomość rzeczy prelegenta, równie jak treść wykładu i cel szlachetny, — zgromadziły do sali wielką ilość słuchaczów, między którymi dostrzegliśmy kilkunastu włościan.

— Urzędowa *Gazeta Wiedeńska* a za nią wszystkie dzienniki podają raport z podpisem p. W. Łuszczkiewicza o odkryciu zwłok Kazimierza W. i wydobyciu ich z grobowca. Znajdujemy w tym raporcie protokuły znane już czytelnikom z odbytych w téj mierze czynności.

— Czytamy w *Gazecie Narodowéj* następujące szczegóły do dzisiejszéj uroczystości się odnoszące:

Ogłoszono odezwę następującéj osnowy: We czwartek dnia 8 lipca święcimy uroczystość narodową: Kraków chowa szczątki zwłok największego z królów polskich, Kazimierza Wielkiego, króla i opiekuna stanów niższych, króla, który dźwignął miasta nasze.

Lwów bierze udział w téj uroczystości przez liczny zastęp wysłanników i urządza równocześnie żałobne nabożeństwo, zasyłając modły do Pana Zastępów za spokój duszy wielkiego monarchy.

Obywatele! Wzywam Was do zaprzestania pracy codziennéj podczas nabożeństwa żałobnego, wzywamy do zamknięcia sklepów i pracowni w dniu 8 lipca od 10 do 12 przed południem, wzywamy do licznego udziału w żałobnem nabożeństwie w kościołach OO. Bernardynów i OO. Dominikanów, wzywamy ostatecznie do składek na trumnę dla prochów Króla i Ojca naszego!

Lwów dnia 6 lipca 1869.

Feliks Piątkowski, Fr. Popowicz, Juliusz Gablenz, Mayer Heschelles, Izrael Rochmann, Jan Schumann, Józef Sanciewicz.

Rektor uniwersytetu tutejszego, Dr Rulf, obwieścił słuchaczom, iż jutro nie będzie wykładów w żadnem kolegium dla tego, że dzień 8 lipca jest w r. 1869 dla każdego prawdziwego patryoty dniem świątecznym.

Jutro odbędzie się między innemi w żydowskiéj synagodze przy ulicy Nowéj nabożeństwo żałobne za pokój duszy Kazimierza Wielkiego. Początek o godzinie 6éj po południu.

Podług programu jutrzejsze uroczyste nabożeństwo żałobne za Kazimierza Wielkiego w kościele Dominikańskim rozpocznie o godzinie 9 X. arcybiskup Szymonowicz mszą w obrządku ormiańskim a o godzinie 10 ¼ będzie miał mszę X. infułat Hirschler.

Nabożeństwo żałobne za Kazimierza Wielkiego, odbędzie się jutro w kościele parafialnym w Czerniowcach.

Na pogrzebie szczątków Kazimierza Wielkiego, będzie reprezentował Towarzystwo kredytowe ziemskie zastępca prezesa, pan Felicyan Laskowski. Pan Krasicki nie podjął się tego zaszczytu.

Towarzystwo przyjaciół oświaty ludowéj będzie reprezentowane przez prezesa swego, księcia Adama Sapiehę.

Wydział Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy sztuki drukarskiéj we Lwowie wysyła na pogrzeb szczątków Kazimierza Wielkiego dwóch delegatów: p. Franciszka Piątkowskiego, przełożonego tegoż Stowarzyszenia, i p. Walentego Hodaka, zastępcę tegoż.

Kołomyja 6 lipca. Wiecie już z doniesienia waszego korespondenta, że Kołomyja wysłała na koszt gminy jednego delegata na uroczystość pogrzebu szczątków Kazimierza Wielkiego do Krakowa; lecz dodać wam muszę, że do téj delegacyi przyłączyło się dwóch jeszcze radnych na koszt własny, a gmina wyznaniowa izraelicka na swój własny koszt wysłała również jednego reprezentanta Izraelitę. Wszyscy czterej wyjeżdżają dzisiaj razem. Kartki żałobne, po rogach miasta rozlepione, zapraszają we czwartek na żałobne nabożeństwo o godzinie 9téj do kościoła łacińskiego, o godzinie 10téj do cerkwi a o 11téj do synagogi izraelickiéj, gdzie będzie mowa w polskim języku o znaczeniu téj wielkiéj, narodowéj uroczystości.

— W dniu jutrzejszym nastąpi pierwsze przedstawienie w teatrze towarzystwa Beduinów pod dyrekcyą Sidi el Hadi Ali-ben Mohameda. Wspominaliśmy już o słynnéj zręczności i sile tego towarzystwa atletów i gimnastyków, publiczność będzie się mogła sama o tem przekonać.

— P. Stanisław Dangiel złożył 1 złr. na pomnik dla Jadwigi.

— Temi dniami wyszedł z drukarni uniwersyteckiéj pierwszy zeszyt obszerniejszego dzieła p. t. *Grundrisse der slawischen Philosophie* zapisany w języku niemieckim przez Dra Klemensa Hankiewicza. Dowiadujemy się, że młody autor pisze dzieła swoje w języku polskim, lecz ubiegając się o docenturę filozofii na wszechnicy lwowskiéj, był zniewolonym pierwszy zeszyt dzieła swego, który zamierza przedłożyć jako pracę habilitacyjną, napisać i po niemiecku. Autor zapowiada, że w zarysie filozofii Słowian trzymać się będzie systemu monograficznego, a zakończy poglądem ogólnym i porównawczym. Zeszyt pierwszy mieści w sobie wstęp, w którym autor odpowiada twierdząco na pytanie, czy filozofia może być narodową; następuje rozdział o właściwościach życia duchowego Słowian, a wreszcie pogląd na filozofię polską, w którym autor kreśli koleje, które filozofia u nas przebyła, zastanawiając się obszerniéj nad stanowiskiem i znaczeniem nowszych filozofów naszych: Trentowskiego, Libelta, Cieszkowskiego, Kremera i Gołuchowskiego. Już początek dzieła świadczy o wielkiem oczytaniu autora i rokuje dobrze dalszym jego zabiegom na polu, przez młodsze pokolenie jakoś nie bardzo uprawianém.

— **Krynica** 29 czerwca.

Pomimo niesprzyjającéj pogody, bo ustawicznych deszczów i zimna, zjazd gości tego roku do Krynicy jest nader liczny, dotąd bowiem zjechało tu 242 familij, składających się z 534 osób; w porównaniu zatem z rokiem przeszłym o téj saméj porze bawi tu o 162 osób więcéj. Między gośćmi liczymy tu dostojników duchowieństwa jakoto: JEksc. X. biskupa Wojtarowicza, ze znakomitości wojskowego stanu, J. Eksc. jenerała komenderującego hr. St. Anautina, wiele osób z obywatelstwa, a nawet z zagranicy przybyło tu dla poratowania zdrowia, już kilkadziesiąt rodzin, nawet ze stron bardzo dalekich itd.

Do téj pory wydano już kąpiel mineralnych różnego rodzaju 3174, a i rozsyłkę wód tutejszych tak ze zdroju krynickiego jak i ze źródła Słotwińskiego niemal codziennie tutaj uskuteczniają nietylko do Galicyi, do Królestwa Polskiego, na Litwę, na Podole, ale i za granicę jakoto: do Prus, do Ks. Naddunajskich a nawet do Odessy.

W ogóle uczęszczanie gości do Krynicy z każdym rokiem widocznie wzrasta, ale też i zakład co rok wiele ulepszeń uskutecznia. Jakoż przybyło tu kosztowne urządzenie spacerów przy zdroju Słotwińskim, poprawiono drogi komunikacyjne do Krynicy (co Radzie powiatowéj i niezmordowanéj gorliwości pana Kurowskiego starosty powiatowego zawdzięcza się), uporządkowano chodniki, odnowiono pomieszkania w domach skarbowych itd.

Mamy tu wyborną muzykę z Pragi sprowadzoną, mamy do wyboru 7 publicznych restauracyi, mamy odpowiednio do swego przeznaczenia urządzone wspaniałe łazienki, nie brak spacerów dobrze utrzymnych, ale niestety nie dostaje nam chodnika krytego przy zdroju, którego potrzeba wobec tegorocznéj niepogody bardzo dotkliwie wszystkim czuć się daje. Wszakże już od dwóch lat obiecują krynickim gościom ten nieodzowny budynek, do przechadzki podczas picia przeznaczony, bodajby co rychléj wystawiono go tutaj, bo to arcyważnem jest dla Krynicy, gdyż bez niego żadną miarą obejść się tutaj nie można.

Brak zabaw i rozrywek, bo teatr krakowski dopiero późniéj ma tu nadjechać, zastępuje nam czytanie gazet, których zarząd zakładu w liczbie 10 dostarcza za małą, bo tylko złr. 1 na miesiąc wynoszącą opłatę od osoby, w bardzo pięknéj sali w łazienkach umieszczonéj. Jakkolwiek sielska tutejsza cisza i spokój sprzyjają do regularnego prowadzenia kuracyi wszelkie rozrywki umysłowe bardzo tutaj byłyby pożądanemi.

W ogóle cieszymy się z widocznego wzrostu i postępu tutejszego zakładu należy jednak nietylko utrzymać w jak najlepszym stanie to co już jest, ale przysparzać nowe ulepszenia i udoskonalenia, do których: chodnik kryty zdroju, nowy dom restauracyjny i nakrycie zdroju Słotwińskiego przedewszystkiem należą. Że wszystkim tym pilnym potrzebom zaradzi dyrekcya zakładu, ani na chwilę niewątpimy, mając dotychczas tyle dowodów jéj troskliwości dla Krynicy, która jako zakład zdrojowy pod każdym względem na to zasługuje.

— W piątek dnia 9 lipca, Śgo Cyrylla biskupa.

Przyjechali do Krakowa od 7go do 8go lipca.

HOTEL SASKI: Ludwik hr. Wodzicki, Jan hr. Zamoyski właśc. dóbr z Tyczyna, Myksymilian Marszałkowicz właściciel dóbr z Kamienicy, F. P. Delaromba dyrektor wystawy z Algieru, Julia Osiecka właś. dóbr z Galicyi.

HOTEL POLLERA: H. Frelich, H. Schlesinger, S. Eisenhard kupcy z Katowic, Jan Langer poczmistrz z Dukli, Władysław Zukotyński z Pragi, Julia Jabłońska z Pradl, W. Lubowski kupiec z Prus, Jan Romański z Szepetówki, Emanuel Mandl kupiec z Morawy, Emilia Swierczewska z Warszawy, A. Resler kupiec z Luben, M. Bismer kupiec z Bielska, Bolesław Kałuski z Galicyi, R. Götz kupiec z Norenbergi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd brzeżański spadkobierców Jankla Ferschinga o zapozwaniu ich przez Szloma Ferschinga o przyznanie własności realności pod L. 229 w Brzeżanach; ustna rozprawa 19 lipca, kurator Dr Madejski. — Sąd w Rawie Władysława Jonaszewskiego o dozwoleniu na prośbę Karola Schora zahipotekowania sum 400 złr. i 100 złr na realności pod L. 424/244 w Rawie. — Sąd w Przemyślu o wyznaczeniu kuratorem Janowi Jerzemu Stressowi kuratorem Dra Łużeckiego w sprawie pierwszego z Herszem Pelcem o 600 złr., 50 złr. i 10 złr. 25 c.— Sąd złoczowski o mianowaniu dla książąt Karola i Hieronima Radziwiłłów Dra Wesołowskiego w sprawie zakupna gruntów do adwokacyi Jezierny należących, a pod budowę kolei Karola Ludwika potrzebnych.— Sąd rzeszowski Henryka, Ewelinę, Adelinę i Józefa hr. O'Donellow o zapozwaniu ich przez Edwarda Antoniego i Amalię Kellermanów o ekstabulacyę sum 18,000 złp., 3,700 złp. i 1,519 złp. z dóbr Kańczugi; kurator Dr Renies; ustna rozprowa 11 sierpnia.— Sąd krakowski o wniesieniu podania przez Wincentego Wolffa o doręczenie wyroku byłego trybunału krakowskiego z 24 lutego 1826 r.: Tekli i Amelii Morbitzerowym i Tekli Wolffowéj; kurator Dr Szlachtowski. — Sąd w Bolechowie Jakóba Zurowskiego o zapozwaniu go przez prokuratoryę lwowską o ekstab. realności pod L. 148 w Cisowie 320 złr.; ustna rozprawa 28 czerwca; kurator ks. Leon Holorowski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 6 lipca. Na dzisiejszej konferencyi delegowanych (do spraw wspólnych) zdecydowano, aby w sobotę jechać do Wiednia. Równocześnie porozumiano się, aby wybrać hr. Antoniego Majlath na prezesa, Bitto na viceprezesa, Rajnera, Bujanowicza i Fodraczego na sekretarzy.

Peszt 6 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej projekt do ustawy o wykonywaniu władzy sądowniczej został przyjęty w rozprawie ogólnej większością 203 głosów przeciw 156. Część prawej strony wotowala z lewicą. Projekt do ustawy o spisie ludności został przyjętym w trzeciem czytaniu, i potem szczegółowe rozprawy rozpoczęto nad przedłożeniem o sądownictwie. § 1. przyjęto bez zmiany, poprawkę Tiszy odrzucono. Do §§ 2 i 3 o mianowaniu sędziów stawia Tisza poprawkę co do wyboru sędziów, rozprawy nad nią nieskończone na dzisiejszem posiedzeniu.

Darmstadt 6 lipca. (Posiedzenie Izby.) Referent wydziału udziela Izbie dokumentów o przedłożeniach dotyczących konwencyi, i wnosi w imieniu wydziału odrzucenie wniosku Hoffmanna. Rząd zaś stawia wniosek, aby go zawezwano do przedłożenia prawa o uregulowaniu stosunków z kościołem.

Florencya 6 lipca. Komisya śledcza w parlamencie ukończyła przesłuchanie świadków. Jawne posiedzenia na tem się kończą. Włoski posła do Stambułu Burbolani wyjechał wczoraj na swą posadę.

Paryż 6 lipca. Około 70 deputowanych było wczoraj zaproszonych na obiad do St. Cloud. *Public* utrzymuje, że pogłoski o zmianie ministeryalnej są mylne i nie mają żadnego prawdopodobieństwa. *Monitor* zaprzecza wieściom o wizycie deputowanego Buffet u cesarza.

Madryt 6 lipca. *Imparcial* donosi, że republikanie Castelar, Figueras i Pimaryol postanowili nieprzyjąć ofiarowanych sobie przez progresistów tek ministerstw spraw zagranicznych, sprawiedliwości i finansów.

Kragujewac 6 lipca. Komisya skupczyny do obradowania projektu konstytucyi skończyła swe prace. Projekt ogłasza równość wszystkich obywateli, przyjmuje zasadę odpowiedzialności ministrów, wolności prasy, niezależności sędziów i autonomii gminnej. Skupczyna i książę tworzą władzę prawodawczą. Reprezentanci wybierani będą na trzy lata. Tron dziedziczny jest w linii męzkiej dynastyi Obrenowiczów. Senat pozostaje ciałem doradczem rządu.

Londyn 6 lipca. Izba wyższa ukończyła narady komitetu nad billem o irlandzkim kościele. Wniosek Cairns odnośnie do odroczenia postanowień o użyciu nadwyżek, został odrzucony, 60 przeciw 90 głosami. Wszystkie inne paragrafy zostały przyjęte bez żadnej zmiany. Sprawozdanie naznaczone na poniedziałek.

Czytamy w *N. fr. Presse* wczorajszej: „Hr. Andrassy w swojem imieniu i całego ministerstwa węgierskiego wyrzekł się stanowczo wszelkiego wpływu na artykuł *Pester Lloyda*. Tak zapewniają oficyalni (*officiösen*) i w tym samym kierunku oświadcza *Naplo*, że hr. Andrassy nigdy się w przedlitawskie nie mięszał sprawy, i podczas swego ostatniego w Wiedniu pobytu, nie objawiał swego zdania nigdzie i przed nikim o austryackich konstytucyjnych sprawach."

W przewidzeniu tych zaprzeczeń, kreślimy nasze uwagi podane na wstępie dziennika o artykule *Pester Lloyda*. Potwierdzają one nasz sposób zapatrywania się na ową niby to interwencyę węgierską w kwestyach tyczących się ludów niewęgierskich Austryi.

We Francyi ciągle jeszcze kwestya zamierzonych interpelacyj zajmuje umysły. Zdaje się, że rząd z trudnością zdoła uniknąć walki na tem polu. Lecz równie z Francyi jak i z innych krajów nie mamy ważniejszego zdarzenia do zapisania na tem miejscu, poświęconego ostatnim wiadomościom.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Peszt 8 lipca. *Közlöny* dziennik urzędowy, oświadcza, że hr. Andrassy, prezes rady ministrów, nie wdawał się nigdy w sprawy Przedlitawskie, oraz że *Pester Lloyd* nie ma z rządem żadnych stosunków.

Paryż 8 lipca. *Constitutionnel* donosi, jako wieść, że p. Rouher miał oświadczyć, iż rząd interpelacyi pośredniego stronnictwa (*tiers parti*) sprzeciwiać się będzie jako niezgodnej z konstytucyą. Izba zajmuje się dalej sprawdzaniem wyborów.

Kursa. Wiedeń 8 lipca. godz. 2 minut 25. 5% zjednoczony dług państwa 63·15 — 5% zjed. dług państwa w srebrze 71·30. — Londyn 125.30. Srebro 122.10. Dukat 5·94—. — Akcye kredyt. 284·50. — Lombardy 262·60. Losy z 1860 r. 105·40. — Losy z 1864 r. 125·50.— Akcye franko-austr. 129·—.— Napoleony 10·02½ Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 233.—.— Akcye kol. Lwow.-Czerniowieckiej 199·—. — Akcye kol. płn.-wschod. 168.—. — Akcye banku 760.—Akcye banku zjedn. (Vereinsbank) 124·—.— Akcye banku jen. 76¼.— Renta w srebrze 71·30.—Akcye kol. Rudolfa —.— Akcye kol. Alfoeldzkiej —. — Akcye banku. nar. wied. —.—. [Usposobienie giełdy: lepsze.]

Kraków 8 lipca. Akt pamiątkowy złożony do trumny Kazimierza Wgo w polskim tekscie brzmi następnie:

W imię Przenajświętszej Trójcy!
Potomnym na wieczna pamiątkę.

Jednym z najpiękniejszych pomników zdobiących kościół katedralny krakowski, jest pomnik wzniesiony ku czci i pamięci Króla Kazimierza Wgo niedługo po jego śmierci, która z powszechnym żalem narodu a szczególniéj wiejskiego ludu, przypadła dnia 5 listopada 1370 roku. Pomnik ten z biegiem wszystko niszczącego czasu, znacznemu uległszy zniszczeniu, potrzebował silnéj ręki, któraby go nie tylko od zniszczenia uchroniła, ale nadto do pierwotnéj świetności przywróciła. Jakoż Towarzystwo naukowe krakowskie przejęte zarówno poszanowaniem dla narodowych pamiątek, jakoteż uczuciami wdzięczności dla jednego z największych królów i prawodawców, postanowiło groszem składkowym pomnik Kazimierza Wgo przyprowadzić do pierwotnego stanu, i o tem za pośrednictwem Pawła Popiela, konserwatora zabytków pomnikowych, Kapitułę katedralną krakowską zawiadomiło. Kapituła zezwalając na rastauracyę pomnika wyraźnie zastrzegła, aby sam grób, w którym spoczywały zwłoki wielkiego króla, nietykalnym pozostał, nadzór zaś nad wykonaniem robót powierzony był Teofilowi Żebrawskiemu, który od wielu już lat z prawdziwém zadowoleniem Kapituły czuwa nad fabryką kościoła katedralnego.

Gdy w roku bieżącym 1869 przystępując do reparacyi wspomnionego pomnika, odjęto jego boczne płyty i oddano je do naprawy Kamieniarzowi Gadomskiemu, Paweł Popiel piastujący urząd konserwatora zabytków pomnikowych, w dniu 14m czerwca udał się do kościoła katedralnego z majstrem kamieniarskim Fabianem Hochstimem i pomocnikiem jego Karolem Frycem, ażeby się przekonać, czy podstawa pomnika jest dość silną, żeby utrzymała marmurowe jego boki, skoroby te na miejsce swoje powróciły. Wtedy za pierwszem uderzeniem młotka w boczną zachodnią ścianę tumby, wypadło z tej ściany kilka kamieni, a przez otwór w ten sposób zrobiony, pokazało się próżne wnętrze grobu, i w nim rozsypane kości Kazimierza Wgo, szczątki odzieży i spruchniałej trumny. Otwór zaraz zamurowano. Nazajutrz dnia 15 czerwca odmurowano znowu otwór w obecności księdza Sylwestra Grzybowskiego prałata kustosza katedralnego krakowskiego, Pawła Popiela konserwatora, Teofila Żebrawskiego budowniczego, Jana Matejki malarza, Józefa Łepkowskiego doktora filozofii i profesora Archeologii w Uniwersytecie Jagiellońskim, oraz wspomnionego majstra kamieniarskiego i pomocnika jego, otwór z dnia poprzedniego rozszerzono i ujrzano na dnie grobu leżącą głowę w koronie, berło i ostrogi, oraz niektóre kości, spruchniałe szczątki trumny i kraty żelaznej, na której snać trumna pierwotnie w połowie wysokości grobu stać musiała. Inne kości i wisząca na nich jedwabna opona, leżały jeszcze na tej części kraty, która na dno grobu nie była opadła. Obecni nic w grobie nie ruszali, ani z niego nie dobywali, ale spisawszy akt o tem, co tam znaleźli, grób napowrót zamurowali i opieczętowali. Kapituła katedralna krakowska powziąwszy o tym wypadku wiadomość, na posiedzeniu swojem dnia 19 czerwca 1869 roku, wychodząc z zasady, że nie godzi się zostawiać kości Kazimierza Wielkiego bez trumny, wśród pruchna, zgnilizny i prochu, uchwaliła, ażeby kości i wszystko co się w grobie znajdowało, wydobyć, do trumny uczciwie złożyć, nabożeństwo żałobne odprawić, a potem znowu w tym samym grobie pochować, i o téj uchwale swojéj tak miejscowego biskupa, celem wyjednania pozwolenia jego na exhumacyą zwłok królewskich, jakoteż konserwatora zabytków pomnikowych celem zarządzenia odpowiednich przygotowań do tego aktu zawiadomiła. Po uzyskaniu zezwolenia władzy dyecezyalnej na wydobycie rzeczonych zwłok króla Kazimierza dnia 21 czerwca o godzinie 10 rano przystąpiono do otwarcia grobu przez wyburzenie nader cienkiej ściany od strony zachodniej, poczem ksiądz Oswald Rusinowski, prałat scholastyk katedralny, ubrany w szaty kościelne, pokropiwszy wodą święconą zwłoki królewskie, łącznie z członkami kapituły i duchowieństwem obecnem odmówił psalm *de profundis* i modlitwę za zmarłego króla. Po tym religijnym akcie, Antoni Kozubowski, doktór medycyny i wysłużony profesor anatomii w Uniwersytecie Jagiellońskim, wszedłszy do grobu po kolei podawał kości, które zaraz w tymczasowej trumnie na to przygotowanej składano. Kości następujące znaleziono:

Jest więc brak drobnych kości około 60, bo znajdują się okruchy nie dające się porachować w nagromadzonej znacznej ilości prochów. Drobniejsze te szczątki, próchna i zbutwielizny także do trumny włożono. Oprócz kości królewskich, znaleziono także insygnia, to jest: 1) koronę miedzianą, pozłacaną, do trumny umyślie zrobioną, o pięciu liliach, fałszywemi kamieniami wysadzoną (mocno zaśniedziałą). 2) Berło srebrne, pozłacane, 14 cali długości mające, zakończone u góry odstającemi lilijami (od dołu zakończenia brak). Znaleziono także osobno trzy lilije od berła oderwane. 3) Jabłko srebrne, pozłacane, gładkie, dęte, z krzyżem u góry. Nadto znaleziono ostrogi miedziane, pozłacane z rzemieniami, pierścień złoty z małym ametystem gładkim, bez napisu ani herbu, ani żadnego znaku. Guzików od sukni dziesięć, srebrnych zaśniedziałych, dętych i dużą jedwabną oponę, której kolor wypełzł, ale wzór dobrze się dawał rozpoznać.

Kości z oponą zamknięte w tymczasowej trumnie drewnianej świerkowej, którą opieczętowano i wystawiono na katafalku w kaplicy Wazów, dopókiby nowa trumna miedziana nie była gotową. Kondukt prowadził ksiądz Oswald Rusinowski w asystencyi wszystkich kanoników i reszty duchowieństwa. Insygnia złożono na ołtarzu w tejże kaplicy, a później w kaplicy Św. Stanisława niżej mensy. Przedtem odrysował je Pan Matejko malarz, a Walery Rzewuski fotograf zdjął z nich fotograficzne odbicie.

Przy wydobyciu zwłok, złożeniu ich do trumny i przeniesieniu do kaplicy Wazów, obecni byli: 1) Kanonicy Kapituły krakowskiej ks. Oswald Rusinowski scholastyk, ks. Sylwester Grzybowski kustosz, ks. Jan Karol hr. del Campo Scipio, ks. Karol Teliga były profesor i rektor a obecnie prorektor Uniwersytetu, ks. Henryk Matzke, ks. Bartłomiej Bogdalik, ks. Leopold Górnicki, 2) Kapłani: ks. Jan Pietrzykowski proboszcz kaplicy Zygmuntowskiej, wiceprokurator i notaryusz przysięgły kapituły, Ignacy Patyński, Franciszek Pobudkiewicz, Teofil Midowicz wikaryusze katedralni, Stanisław Nowiński katecheta szkoły początkowej, Marceli Chmielewski katecheta szkoły PP. Franciszkanek, Piotr Kwieciński wikaryusz kościoła Św. Floryana i kaznodzieja katedralny, Fornalski. 3) Paweł Popiel (właściciel Kurozwęk), konserwator zabytków pomnikowych i przewodniczący w Komisyi wyznaczonej do naprawy pomnika Kazimierza Wielkiego, Teofil Żebrawski prowadzący tę naprawę, Władysław Łuszczkiewicz malarz, profesor szkoły sztuk pięknych, Jan Matejko, malarz, dalej Członkowie Komisyi restauracyjnej: Józef Majer Dr. medycyny, profesor, b. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezes Towarzystwa naukowego, Józef Łepkowski Dr. filozofii, profesor archeologii w Uniwersytecie Jagiellońskim, Antoni Kozubowski Dr. medycyny i wysłużony profesor Anatomii. Oprócz wymienionych było zebranych paręset osób z miasta, a między temi: hr. Andrzej Zamojski, hr. Piotr Moszyński, posłowie na sejm Galicyjski i do rady państwa: Mikołaj Zyblikiewicz, Leon Chrzanowski, Józef Szujski, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Ludwik Dębicki (współredaktor dziennika *Czas*), wreszcie kamieniarz Fabijan Hochstim i Karol Fryc. Trumna wystawioną była w kaplicy Wazów, a insygnia w kaplicy Św. Stanisława aż do dnia 7 Lipca 1869 roku, a przez ten czas codziennie o godzinie 10, odprawianą była msza św. przy zwłokach, przez Członków kapituły.

W dniu dzisiejszym to jest: 7 lipca 1869 r. w obecności podpisanych na niniejszym akcie, przeniesiono zwłoki do zrobionej dla nich trumny miedzianej, w którą też włożono insygnia: koronę, berło i jabłko — dalej ostrogi i inne rzeczy: pierścień, guziki i oponę, słowem wszystko to co w grobie znaleziono w takim samym stanie i w tej samej liczbie. Poczem trumna ta zanitowana i dwoma pieczęciami kapituty i miasta opatrzoną została.

Na dzień następny zapowiedzianem zostało programem uroczystem nabożeństwo żałobne, po którem zwłoki na dawne miejsce do grobu zaniesione będą, a grób na nowo zamurowany zostanie.

Co wszystko na pamiątkę znalezienia zwłok Kazimierza W. w czterysta dziewięćdziesiąt dziewięć lat po śmierci Jego, i dla tego, żeby kiedyś przy powtórnem jakiemś otworzeniu tego grobu, dowiedzieli się potomni, w jakim stanie znalazły się za naszych czasów te poszanowania godne kości, i insygnia, oraz żeby wiedzieli, jakeśmy się z temiż obeszli —spisawszy wiadomość niniejszą i podpisami własnoręcznemi ją stwierdziwszy, pismo to na pargaminie zamieszczone i drukowany program uroczystości pogrzebowej w puszcze miedzianej, wewnątrz rurką, szklanną opatrzonej, celem umieszczenia tychże razem z trumną w grobie króla Kazimierza W. przeznaczyliśmy.

Działo się w Krakowie w kościele katedralnym na Wawelu, dnia siódmego lipca, tysiąc ośmsetnego sześćdziesiątego dziewiątego roku.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 8 lipca.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	87	86
„ knoty pol. 100 złr	432	424
Ruble ros. za 100 rsr.	157½	156
Talary prs. za 100 tal.	184½	182½
Bankn. pr. za 150 złr.	82¾	80¾
Srebro nowe austr.	122	121
Dukat ważny	5 95	5 85
Napoleon d'or	10 10	9 92
Półimperyały rosyjs.	10 10	9 94
4% gal. listy zast. b. k.	80¾	79¼
5% „ „ „ b. k.	92¼	91
Oblig. indem. „	75¾	74½
Ak. k. g. z dyw. bez k.	236	234
„ L. Cz. z całą wpł.	199	200
Listy. aus. zak. kr. z.	91 70	91 40
„ 6% ban. rustyk.	93 —	92½ —
Wiedeń 7 lipca		
5% Metaliki na w. a.	98 50	98 25
„ Pożyczka narod.	63 25	63 10
„ Metaliki na m. k.	— —	— —
„ Obl. ind. niż. Aust.	93 50	93 —
„ „ czeskie.	93 —	92 50
„ „ węgiersk.	81 90	81 30

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	74 50	74 —
„ „ bukow.	74 50	73 50
„ „ „ siedmg.	79 75	79 25
Pożyczka głod. gal.	— —	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 20	100 —
4% Galicyjskie	— —	79 —
5½% Węgiersk. los.	— —	94 —
5% Boden Cr. austr.	109 —	108 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	253 —	252 —
„ „ „ 1854	96 50	96 —
„ „ „ 1860	106 70	106 50
„ „ „ 1864	136 70	126 50
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	166 25	166 —
„ żegl. par. na D.	— —	— —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	34 50	34 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	33 50	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	15 —	14 50
„ Rudolfa	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	763	761
Zakładu kredytow.	285 80	285 60
Żeglugi par. na Dunaju	625 —	623 —
Kolei półn. Ferdynan.	2330	2320
„ rządowej fr.-a.	375 50	374 50
„ zachodniej c. El.	203 25	202 75
„ Pardubickiej	173 —	172 50
„ południowej	264 —	263 80
„ Galicyjskiej	235 —	234 50
„ Czerniow.	199 25	198 75
Kol. węg. półn. wsch.	168 50	168 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	178 75	178 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	103 50	103 —
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	91 75	91 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 25	89 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	137 —	136 —
„ „ „ Emis 1867 „	134 50	134 —
Kol. połud. St. 500 fr.	116 50	116 —
„ Bony 6% 1875-1876.	240 50	239 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	96 —	95 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	92 50	92 —
„ w sreb. 5% „ „ „	109 —	108 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 f.	— —	82 —
— — w srebrze „	95 75	95 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 —	101 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	95 75	95 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	83 50	83 —
„ „ „ Emisya 1867.	92 —	91 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	90 25	89 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	92 75	92 50
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 60	93 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	101 —	100 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 94	5 93
Złoto *al marco*	5 93	5 92
Napoleondory	10 4	10 35
Fryderyki	10 45	10 35
Luidory (niemieckie)	10 15	10 —
Suweryny angielskie	12 55	12 45
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 —	121 75
Srebro, kupony	122 —	121 75
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 82½	1 81
Lwów 3 lipca		
Dukat holenderski	5 85	5 80
„ cesarski	5 90	5 86
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap. „	1 59	1 58
Talar pruski	1 83	1 82
Listy gal. b. kup. w. a.	79 75	79 25
„ „ m. k.	91 50	90 50
Listy zast. banku hip.	91 75	91 30
Obligi indem. b. kup.	74 10	73 50
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	234 50	233 75
„ „ lwow.-czer.	195 —	192 -
Akcye banku hip. gal.	91 50	90 50
Warsz. 2 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 41	88 -
„ „ 2 ser. „	84 49	84 —
kupon „	—	1 84½
Listy likwidac. „	74 --	73 70
kupon „	—	— 6⅝
Pożyczka r. 1865 „	171 50	170 —
„ r. 1866 „	169 —	168 —
Kolej warsz. wied. „	70 —	— —
„ warsz. byd. „	70 25	69 25
„ warsz. teresp. „	104 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia* *Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 6.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Nakładem Księgarni Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych, jest do nabycia we wszystkich księgarniach broszurka p. t.:

PAMIĄTKA
odkrycia i pogrzebania zwłok Kazimierza Wielkiego.

Cena 15 cent.

Dochód czysty na pomnik Królowej Jadwigi. (1247--2)

Franciszka Hoffelnera

Handel Towarów galanteryjnych
i Skład fabryczny w Wiedniu,
Kärntnerring N. 1,
nastręcza
najnowsze i najwytworniejsze towary galanteryjne krajowe i zagraniczne
ze skóry, drzewa, bronzu, porcelany, bawidełka i bižuterye.

Albumy ze skóry:

1 szt. na 25 fotografij od złr. 1. do złr. 3·50
1 „ „ 50 „ „ „ 1·80 — „ 10
1 „ „ 100 „ „ „ 5·80 — „ 60
1 „ „ 200 „ „ „ 8 — „ 100

Albumy oprawne w aksamit lub jedwab, z wytwornemi ozdobami,
Albumy do fotografij gabinetow. od złr. 7 — 45
dto grające dto „ „ 8 — 30
Miseczki na popiół z bronzu, drzewa i porcelany, od 50 cent. do złr. 8·50.
Ciężadła na listy bronzowe i z bronzu odlane, 50 cent. do 6 złr.

Wachlarze:

Wachlarze za sztukę od 25 c. do 1 złr., przebijające od 50 cent. do złr. 1·80, malowane od złr. 1·50 do 5 złr.
Najpiękniejsze emaliowane lub z drzewa fiałkowego, najmodniejszy fason do 12 złr.
Wachlarz z jedwabiu lub materyi od złr. 2·50 do 40 złr.
Scyzoryki z ang. ostrzami, w róg oprawne, od 35 cent. do 1 złr., w kość słoniową lub szyldkret oprawne od złr. 1·80 do 6·50.
Sztućce, Noże, Widelce i Łyżki od złr. 2·50 do 5 złr.
Też same ze szklanką w futer. od złr. 4 do 6·50
Dzwonki z drewnianemi lub bronzowemi rękojeściami złr. 1·20 do 5.
Paski damskie skórzane i jedwabne od 1 złr. do złr. 5.
Klamerki do pasków, z pozłacanego bronzu, perłowej konchy, kości słoniowej i szyldkretu od złr. 1·20 do 12.
Rozciągacze do rękawiczek drewniane lub kościane, sztuka po 30, 50 i 80 kr.

Towary galanteryjne i drewniane:

Szkatułki na ubrania i pisma od złr 1·50 do 50 złr. na cukier od złr. 1·50 do 6 — na cygara od złr 6 do 30 — na herbatę od złr 3 do 15 — z flakonami perfum od złr 3 — 12
Pulty do pisania od złr 12 do 65.
Przybory do pisania od złr. 1 do 25.
Podstawki na zegary od 80 ct. do złr. 2.
Grzebienie, Szczotki do czesania, do zębów, paznogci, do czyszczenia sukien.
Grzebienie z bawolego rogu od złr. 1 do 3, z szyldkretu od złr. 1 do 6, — fantazyjne, z bronzu z francus. perłami od złr. 3·50 – 12

Guziki:

Do koszul z bawolego rogu i perłowej konchy od 10 do 30 ct. double d'or lub osydowane od 30 ct. do złr. 1·60 – prawdziwe złote z kamieniem Pierre de Strass, od złr. 2·50 do 5.
Do rękawów z bawolego rogu, kości słoniowej i perłowej konchy 1 para od 60 ct. do złr 2, — double d'or lub oksydowane od złr. 1·30 do 8.

Towary ze skóry:

Pugilaresy od złr. 1 do 8.
Pugilaresy na banknoty i weksle od złr. 4·80 do złr. 15.
Pugilaresy na cygara od złr. 1 do 10.
Pugilaresy damskie od złr. 1·50 do 16.
Pugilaresy na zapałki, ze skóry, drzewa bronzu, od 50 ct. do 3 złr.
Pudełka na rękawiczki od złr. 6 do 20.
Pudełka na chustki do nosa od złr. 6 do 20.
Rzemyki do pledu od złr. 1·20 do 2·50,
Portmonetki od ct. 80 do złr. 6.
Torby podróżne, od złr. 10 do 36 — z przyrządami od złr. 26 do 180.
Pudełka na tytoń od złr. 1 do 5.
Rama bronzowe i skórz., od złr. 1.50 do 6·50
Medaliony naśladowane, od 90 cnt. i wyżej, double d'or od złr. 2 do 8.
Mapy skórzane od złr. 1·50 do 45, z przyrządami od złr. 4·50 do 25.
Książeczki na notatki, wytwornie oprawne w skórę, od złr. 1 do 5 — z kartkami pargaminowemi od 30 ct. do 2 złr.
Necesery do szycia, od złr. 1 do 5 — z grzebieniem i szczotką od 80 ct. do złr. 1·50 – podróżne dla dam i mężczyzn od złr. do 25 — z potrzebami do pisania od złr. 1 do 5.
Parfumerye prawdziwe angielskie i francuskie w szkatułkach, od 60 ct. do 12 złr.
Przedmioty porcelanowe na podarki od 50 c. do 20 złr.

Świecidełka (najnowszy fason)

Garnitury. Czarny od złr. 1 do 4·50 — pięknie szlifowany węgiel od złr. 5·50 do 15, prawdziwe w ogniu złocone z branzoletą w wytwornym futerale od złr. 14 do 35 — double d'or w wytwornym futerale od złr. 6 do 36 – z brylantowej stali od złr. 3 do 25 — Pierre de Strass od złr. 15 do 70.
Broszki jak poprzednio, od 60 ct. do złr. 10.
Kulczyki, połowę zwyczajnego garnituru.
Naszyjniki, naśladowane korale złr. 1·50 do 5. — Pierre de Strass, oprawne w złoto lub srebro po złr. 100, 120 i 150.
Sznury pereł po 6 złr.
Pierścienie srebrne i pozłacane od złr. 1·50 do złr. 6·50.
Brosze fotograficzne pozłacane od złr 3·50 do 9

Łańcuszki do zegarka

ze stali białe i czarne 35 ct. — oksydowane od złr. 1·50 do 6 — Łańcuchy na szyję białe lub czarne 70 ct. — w ogniu złocone od złr. 1 do 2·50 — double d'or piękne od złr. 2·50 do 20 — Łańcuszki z pereł stalowych krótkie 30 ct. — długie na szyję od 80 ct. do złr. 1·70. — Rzemyki ze stalą od złr 1·80 do 3·20.
Kluczyki do zegarka od 50 ct. do 1 złr.

Szczególniej zalecam Szanownej Publiczności i Wysokiej Szlachcie
własne wyroby
z bronzu z grupami skał.

Wytworny i rzetelny towar. Ceny niskie. Polecenia szybko za pobraniem należytości. (1134-4-6)

Księgarnia moja otrzymała na wyłączny komis:
Horacyusza Ody wybrane w tłumaczeniu L. Siemieńskiego, z drzeworytem, wydanie ozdobne w 16ce, Kraków 1869.
Na pięknym papierze . . . . . 2 złr. – c.
Na zwyczajnym papierze . . . . 1 „ 50 „
Dr Kremer J., Sztuka w starożytnym Rzymie. Warszawa 1868. Cena 90 cent.
J. M. Himmelblau w Krakowie.
(1241-1-3)

Nienstająca pomoc w osłabieniu płciowem!

Oryginalne wydanie w 30 nakładzie, jest jest dziełem pożytecznem dla każdego:
Der persönliche Schutz genant „***Fasse-Muth***)" przez Laurentiusza. Lekarski doradzca *w stanie osłabienia.* Tom w 232 stronach z 60 anatom. obrazkami. Z opieczęto. okładką. Cena 1 talar 40 sgr. = złr. 2·40 c. Można nabyć we wszystkich Księgarniach, w Wiedniu u Gerolda i Spółki, Stefansplatz.
30te Wydanie! Ta wysoka cyfra czyni zbyteczne wszelkie wychwalanie. Każden exemplarz oryginalnego wydania Laurentiusza powinien opatrzony być ubocznym stęplem. (857--12)

CENY

ces. król. uprzywilejowanego
Młyna parowego
Maurycego Barucha
w Podgórzu przy Krakowie:

Mąka pszenna	Auszug	11 złr.	50 cent.
„ „	N. 00	11 „	20 „
„ „	„ 0	9 „	40 „
„ „	„ I.	9 „	20 „

(245-1-3)

Najbliższe ciągnienie 1 Sierpnia 1869-
5 ciągnień wygranych rocznie c.k. austryackiej Pożyczki rządowej z roku 1869. **Ostęplowane kwity udziałowe,** które **tak długo są ważne,** dopóki dwudziesta część wygranej **250.000** złr. aż do najniższej **160** złr. na nie nie przypada, kosztują **1** sztuka **8** złr. — **9** sztuk **70** złr. — **20** sztuk **155** złr. — **Ostęplowane całe** Kwity ratowe na **10** całych oryginalnych Losów z roku 1864 po 14 złr. — **Połowy** tychże Losów z roku 1864 po **7** złr. (1315-1-)
Nabywanie i sprzedaż papierów publicznych i Losów
Rothschild et Comp.
w Wiedniu, Postgasse Nr. 24.

Sól pana Pennés.

Wielu lekarzy w Paryżu przepisuje takową dla przygotowania kąpieli *pobudzających, krzepiących i roztwarzających.* Każda prawie apteka posiada pudełka tej soli dla zastąpienia kąpieli *alkalicznych, żelaznych, jodowych, siarczanych i morskich.* Słynny Dr Raciborski w Paryżu udzielił wraz z innymi najsławniejszymi lekarzami chlubne zaświadczenie tej preparacyi i zaleca ją jako silny czynnik therapeutyczny zewnętrzny w słabościach *lymfatycznych i żółciowych*; dla przywrócenia energii muszkułom i nerwom. — Skład główny w Paryżu przy ulicy de la Sorbonne N. 4 w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego. (1304-1-8)

SIROP LAROZE
ze Skórek Gorzkich Pomarańczy
35 *lat powodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:*

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.
ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wyleczy w początkach, ułatwia trawienie.
ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym*, na nie zamiast których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.
ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi*, przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnej niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*
Fabryka P. **J.-P. Laroze et Ce**, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.
W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.
(1303 1-)



(794--100)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej
Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, poczt
Wm. Knaust
w Wiedniu,
eopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczy- przez użycie POMADY p. ***Royer,*** mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna. 1311-1-)

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer,*** leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**
Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana I Trauczyńskiego (pod firmą Miczyńskiego) — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza — w Pradze w składzie materyałów aptecznych. p. Vsetecky.

W Zakładzie
Szkoły Ekwitacyjnej Krakowskiej.

Nauka jazdy konno-tresura i wypożyczenie koni trwają bez przerwy od godziny 7ej rano do 9ej wieczór.

Ceny za naukę jazdy dla Pań i Panów, bardzo są przystępne, a szczególniej dla młodzieży kształcącej się w Krakowie.

Koni na spacery wypożycza się bez kaucyi.

Zakład posiada 30 koni wyborowych prawie ciągle świeżych, gdyż prowadząc handel końmi, w miejsce jednych, zakupuje drugie.
Dla tego Zakład poleca życzącym kupić konie, stajnię swą, w której wszelkie jakości konie i na różne ceny znaleźć mozna z zaręczeniem dobroci koni.
Zakład Szkoły Ekwitacyjnej Krakowskiej, bierze konie do tresury i przyjmuje w komis na stajnię konie do sprzedania; a mając rozległe stosunki z zagranicznemi i krajowemi domami, trudniącemi się handlem koni — anonsując także w zagranicznych gazetach **„konie do sprzedania"** — mniema, że i tutaj utrzyma się, ułatwiające obustronnie przedsięwzięcie, dawno już za granicą skutecznie istniejące.

Zawiadamia się również, że za pozwoleniem wysokich Władz państwa, od Ś. Michała r. b. Zakład Szkoły Ekwitacyjnej Krakowskiej redagować będzie pisemko dwa razy w miesiąc wychodzić mające, a poświęcone li tylko rzeczom i interesom koni dotyczącym, pod nazwą: **„Przyjaciel koni,"** o czem w właściwym czasie bliżej napisze się.

Roman Piechocki,
Dyrektor i właściciel Zakładu.
(1243-4-3)

Niniejszem oznajmiamy, że na mocy umowy zawartej z Bankiem galicyjskim dla handlu i przemysłu, ukonstytuowanym w Krakowie na zasadzie koncesyi Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 18 Marca 1869 N. $\frac{3120}{230}$ w myśl artykułu 2. U. B., otworzyliśmy w Tarnowie przy ulicy Zawale pod l. 11 **z dniem 1 Lipca 1869,** Dom Komisowy tegoż Banku pod firmą:

DOM KOMISOWY
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
w Tarnowie,

i załatwiać będzie następujące czynności:

a) eskontować weksle i traty, kupony od papierów publicznych, tudzież papiery publiczne w obiegu będące i wylosowane.
b) udzielać zaliczki na wszystkie papiery i efekta na giełdzie kurs mające, na płody i towary pod nasz klucz oddane;
c) przyjmować zlecenia na kupno i sprzedaż wszelkich produktów rolniczo-przemysłowych, tudzież inne walory;
d) przyjmować wkładki pieniężne do oprocentowania;
e) załatwiać wszelkie czynności bankierskie w kraju i za granicą.

Tarnów dnia 1 Lipca 1869 r.

Dr. Karol Kaczkowski. — A. Jakubowski.
(124'-1-3)

Szczepki szlachetne Róż,

z najlepszych starszych i nowszych gatunków mego obfitego zbioru, sprzedaję teraz do 1go Sierpnia r. b. po cenach oznaczonych w mym głównym Cenniku, który na opłatne żądanie darmo i opłatnie przesyłam.

Drezno.
(1234-1 3)

Paweł Ruschpler,
Ogrodnik róż.

Wołowych suchych Skór

(na wykręcenie)
można dostać każdego czasu w Sklepie przy ulicy Siennej, po umiarkowanej cenie.
(1263-2-3)

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz,
Z Iodanem Potasu
pa J.-P. LAROZE, APTEKARZA
Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, *w Paryżu.*

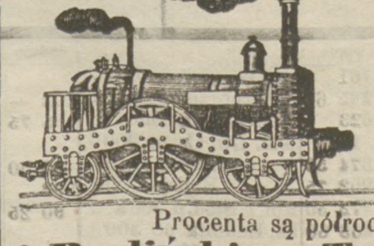
Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawnionych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.
Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.
(1301-1-)

SIROP ZELAZISTY
w połączeniu
z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara* jak również
Z IODANEM ŻELAZA
Pa **J.-P. LAROZE,** aptekarza
Ulica des Lions-St-Paul, 2, *w Paryżu.*

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniéj przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniéj działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciwgorączkowe* z powodu *quassia amara*, *rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudném trawieniu i w braku apetytu.
Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

Nasienie Rzepy pastewnej

(Stoppelrübensaamen),
kwarta miary polskiej po 1 złr. w. a. zaleca Zakład produkcyi Nasion ***I. Bulsiewicza*** w BOCHNI. (1173-1-01



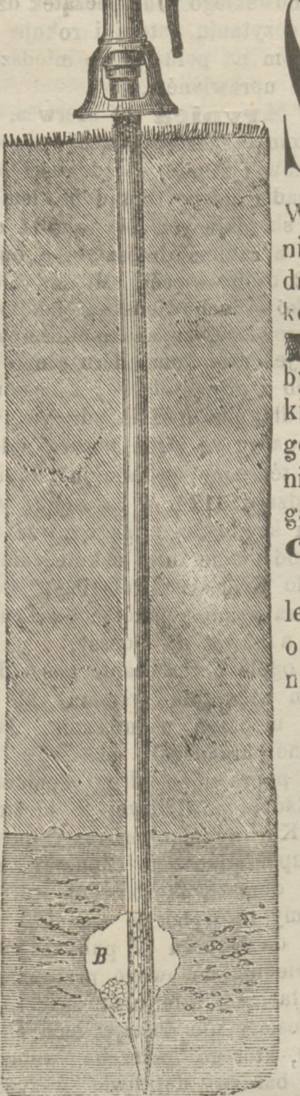
Obligacye kolei Rumuńskiej 7½-procentowe przez przez rząd zaręczone,
zalecają się jako najkorzystniejsza lokacya kapitału.

Procenta są półroczne, płatne w **Berlinie** u pp. **Anhalt et Wagner, Jos. Jacques i Berlińskiem Towarzystwie handlowem** w dniu 1 Stycznia i 1ym Lipca w pruskim kurancie lub w złocie, funtach szterlingach, frankach it.p., na których agio jeszcze dochód podnosi. Przy obecnym nader niskim kursie Obligacyi **około 71 procent** procentowuje się złożony w nich kapitał blisko na jedenaście od sta. To jest przyczyną, że te Obligacye są tak rozrywane przez kapitalistów i codziennie po znacznych sumach na giełdzie nabywane. W skutek tego **spodziewać się należy podniesienia się kursu** tych Obligacyj, szczególnie po przejściu **8-procentowej** Rumuńskiej pożyczki rządowej, która w bardzo krótkim czasie stała silną lokacyą kapitałów, a której kurs stopniowo aż **o 93 procent się podniósł.**

Przez rząd **poręczonym Obligacyom** należy zawsze dawać **pierwszeństwo,** gdyż te oprócz **poręczenia państwowego** mają jeszcze **pewność hipoteczną,** temsamem jeszcze większą mają wartość aniżeli Pożyczka. (1248)

Schulhofa

medalem odznaczone
ces.-król. wyłącznie uprzywilejowane



przenośne
STUDNIE RUROWE.

W skutek tego wynalazku zbytecznem jest odtąd prowadzenie kosztownych i niebezpiecznych robót studziennych. Studnia taka, która do głębokości 30 stóp tylko 130 złr. kosztuje, może być urządzoną w przeciągu jednej godziny.
Podpisane **Towarzystwo akcyjne,** nabywszy od pana **Józefa Schulhofa** wszystkie **patenta i przywileje** do wykonywania tego wynalazku będzie utrzymywać bogato zaopatrzony Skład nietylko prawdziwych **studzien Nortona,** wszelkich gatunków **Pomp, Sikawek, Narzędzi do czerpania, Aparatów wodonośnych i hydrotechnicznych,** lecz również podejmuje się wykonywania wszelkich robót, odnoszących się do nawodnienia, odwodnienia, prowadzenia wody i t. p. i to po najtańszych cenach.

Korzyści tego nowego systemu są następujące:

1. Niska cena studni, która jest daleko niższą, aniżeli koszta zwyczajnej wykopanej studni.
2. **Czystość i świeżość wody,** która tak od przystępu jak i od dopływu zanieczyszczonych substancyj jest zabezpieczoną.
3. Szybkość założenia studni, która zazwyczaj krócej trwa niż godzinę, bez żadnego kopania.
4. Łatwość wydobycia napowrót całej studni, aby w dowolnem miejscu nową zrobić. (1220-4-12)

Towarzystwo akcyjne przenośnych Studzien w Wiedniu, Judenplatz Nr. 10.

MONOGRAMY.

MONOGRAMY

najdokładniej w różnych kolorach wykonane — jako też **Bilety wizytowe (à la minute)** odbijają się szybko za pomocą pras uprzywilejowanych w handlu towarów optycznych i **papierów** pod firmą ***A Biasion*** w Krakowie.

Tenże handel poleca pióra stalowe (Universal) z końcem zakrzywionym dla każdéj ręki i do każdego pisma, wzmiankowane w dzienniku „Kraju". (1205-5-6)

Bilety wizytowe (à la minute)

MONOGRAMY.

KAWA prawdziwa MOKKA,

wprost z Mokki (Yemen) w Arabii sprowadzona w originalnych seronach po 10 funt. w. sprzedaje się po 10 fl. 80 kr. w. a. za seron *w Wiedniu Graben Nro 29 im Innern des Trattnerhofes, w wschodnio-indyjskim e Magazynie kawy* gdzie także wielkie ilości *najlepszej kawy* po 57, 60, 70, 75, 80 kr. do 1 fl. 10 kr. za funt wied. zawsze są w zapasie. Przesyłki na prowincyi przy odbiorze 30 funtów uskuteczniają się za potrąceniem należytości opłatnie aż do ostatniej stacyi kolei lub statku parowego. Tamże jest również wielki skład najpyszniejszej **HERBATY** świeżego zbioru, Congou, Souchong wszelkie gatunki herbaty familijnej, mieszaniny cesarskiej po 2, 3, 4, 5, 6, do 10 fl. za 1 funt. w. i prawdziwego **Rumu Jamajka** po 1 fl. do 2 50 kr. za butelkę. Wyborny stary kognac, arak, essencya ponczowa, wprost sprowadzane, francuzkie i holenderskie likiery. (792-10--36)

Simon Granichstädten.

Edward Kleber

założył
pracownię kamieniarską
w mieście Myślenicach w domu pod L. 66, i daje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż tenże roboty kamieniarski wszelkiego gatunku w różnych rozmiarach i z rozmaitego kamienia po najumiarkowańszych cenach wyrabia.
(1179-2-4)

RUPTURY mogą być wyleczone przez użycie **bandaża elektro-medycznego,** wynalazku Dra Marie, mieszkającego w Paryżu przy ulicy de L'arbre-sec, 44, który otrzymał brewet wynalazku. — Dostać można w Krakowie jedynie w aptece p. I. Trauczyńskiego (pod firmą Brunona Miczyńskiego) przy ul. Floryańskiej – w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vsetecky. (1309-1)

Główny Skład
Kitu do zębów
Franciszka Bartoscha,

utrzymuje w Krakowie Apteka „pod Słońcem" Dra Floryana Sawiczewskiego.
(1229-2-12)

M. Bollmann,
Wien, Rothenthurmstrasse N. 31,
Mariahilfstrasse N. 91.
Największy Skład wszelkich gatunków Maszyn do szycia po zniżonych cenach z rocznem zaręczeniem.
Ręczne Maszynki od 25 do 50 złr. i wyżej. (931-10-12)
Cenniki illustrowane przesyłają się na żądanie opłatnie i darmo.
Prócz tego Skład **Przetykalni** we wszelkich rozmiarach.

Teatr w Krakowie.

W Piątek dnia 9 Lipca 1869.
Pierwsze wielkie Przedstawienie
słynnych
arabskiego Towarzystwa sztukmistrzów
Beduinów
z pustyni Sahara, składających się z 40 osób pod dyrekcyą
Sidi el Hadi Ali-ben-Mahamed.
Ceny miejsc zwyczajne.
Tylko cztery przedstawienia dane będą.
(1275)

Czcionkami Drukarni „Czasu" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*